Nr 126. Kraków, Wtorek 5 Czerwca 1888. Rocznik LXI.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . .	złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września	„ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . .	marek 6
Od 1 Czerwca do końca Września	„ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty" **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 czerwca.

Izba poselska dokonała w piątek na posiedzeniu wieczornem wyboru do delegacyj, a w sobotę odbyła dwa posiedzenia, na których obradowano nad ustawą o podatku spirytusowym, i uchwalono § 2 *b* (odszkodowanie dla właścicieli propinacyi), a w dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad tym przedmiotem przyjęto według wniosków komisyi bez zmiany 7 paragrafów tej ustawy. Dziś toczą się dalsze obrady, a dla przyspieszenia prac tak dziś, jak jutro ma się odbyć także posiedzenie wieczorne.

Na odbytym w Rzymie konsystorzu podnosił Ojciec św. w przemówieniu swojem solidarną jedność Kościoła katolickiego, jaka się z okazyi uroczystości jubileuszowych tak świetnie okazała, i przeciwstawiał ją uciskowi, jakiego Kościół we Włoszech doznaje, wskazując w tej mierze na różne przepisy projektu nowego kodeksu karnego włoskiego, które, jeśli uchwalonemi zostaną, będą szczytem niesprawiedliwości wyrządzonej Kościołowi, a stan rzeczy stanie się dla Kościoła nieznośnym.

Nordd. Allg. Ztg pisze na czele przeglądu swego z dnia 1 b. m.: „Francuska Izba deputowanych odbyła na wczorajszem posiedzeniu swojem pewien rodzaj sądu doraźnego w sprawie p. Tiszy o to, że minister ten poważył się wątpić o użyteczności obesłania Wystawy paryskiej przez przemysłowców węgierskich, a mniemanie swe poparł przytoczeniem znanych powszechnie faktów. Tak interpelant p. Gréville-Reache, jak i odpowiadający na interpelacyę minister Goblet ułatwili sobie bardzo swe zadanie. Zamiast się uderzyć w piersi i przyznać, że Francya pod auspicyami radykalnej Rzeczypospolitej stała się dla obcych bardzo niepewnem miejscem pobytu, wsiedli obaj mówcy na wysokiego konia, i gromili z tej wysokości tak p. Tiszę o rzekomo niesprawiedliwe obwinienia Francyi, jak ubocznie i Niemcy o obostrzenie kontroli nadgranicznej. Przekonać nie mogły wywody te nikogo, chyba tych, którzy sobie powiedzieli, że Francya, dopóki będzie Rzecząpospolitą, musi *eo ipso* w każdym razie mieć słuszność."

Dziennik *Post* stara się także udowodnić, że pobyt dla obcych staje się z dnia na dzień we Francyi mniej znośnym, przytacza zresztą na dowód tego przykłady dość dawne, bo obrazę publiczną, jakiej doznał kiedyś od motłochu ulicznego w Paryżu ś. p. Alfons, król hiszpański, tudzież maltretowanie robotników włoskich w Marsylii i odpowiada na uwagę Gobleta, że we Francyi powstawały rewolucye wtenczas tylko, kiedy rządy lud do tego zmuszały, temi słowy: „Rewolucye powstają najczęściej skutkiem niemocy rządu, a na czem opierać się ma twierdzenie Gobleta, że Rzeczpospolita francuska jest dziś mocniej utwierdzoną, niż się to nawet niejednemu zdaje republikaninowi, to już pozostanie tajemnicą p. Gobleta."

W kwestyi przedłużenia okresów ustawodawczych donosi *Kreuz Ztg*, że cesarz sankcyonował wprawdzie zrazu odnośną ustawę, ale wstrzymał później ogłoszenie sankcyi. *Post* stwierdza także to samo. Wynika ztąd, że istnieć musi jakieś niezażegnane dotąd przesilenie w łonie ministerstwa pruskiego.

Pod przewodnictwem kanclerza odbyło się dnia 1 b. m. posiedzenie rady ministeryalnej.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że cesarz wydał reskrypt do ministra Puttkammera, w którym oświadczył, że wobec ustawy o przedłużeniu okresów ustawodawczych przestrzeganie bezstronności rządowej w wyborach jest teraz bardziej niż kiedykolwiek koniecznem. Wstrzymanie ogłoszenia sankcyi cesarskiej spowodowanem zostało podobno żądaniem cesarza, aby jednocześnie z sankcyą ustawy ogłosić także reskrypt do ministra Puttkammera. Było to prawdopodobnie i przyczyną nagłego powrotu ks. Bismarka z Warcinu i przedmiotem rozwag na świeżo odbytej radzie ministeryalnej.

„Kto głosuje za Deroulèdem, to jakby za mną głosował." Temi słowy kończy jenerał Boulanger list polecający Deroulèda wyborcom departamentu Charente. Jenerał zapewnia też, że przyjaciel jego polityczny nie pragnie, równie jak i on, niczego innego, tylko rozwiązania Izby i zwołania konstytuanty celem rewizyi konstytucyi. Pięć kroć sto tysięcy wyborców, między nimi 172.000 w departamencie północnym, mówi Boulanger, oświadczyło się już za tym programem, którego urzeczywistnienie jedynie doprowadzić może do utrwalenia prawdziwej Rzeczypospolitej z rządem uczciwym, oszczędnym i pewnym jutra swego.

W francuskiej Izbie deputowanych wniósł znany stronnik Boulangera, dep. Laur, aby na północy i na wschodzie Francyi oznaczyć pas, w którym Niemcom nie będzie wolno inaczej przebywać, jak pod warunkami, jakie oni dla pobytu Francuzów w Alzacyi i Lotaryngii wytworzyli i żądał, aby wniosek jego uznać za nagły. Oparł się temu Goblet. Rzeczpospolita, mówił on, uważa to za zaszczyt, że gościnności w kraju swoim wrót nie zamyka. Z wyjątkiem, że obcy popełnia nadużycia jakie, każdy czuć się tu powinien swobodnym i niczem nieskrępowanym.

W głosowaniu upadł wniosek Laura 509 głosami przeciw siedmiu głosom. Wielką wesołość w Izbie wzbudziła uwaga Cassagnaca, że siedmiu tych, którzy za wnioskiem Laura głosowali, nie można brać w znaczeniu siedmiu mędrców świata.

Floquet oświadczył w komisyi rewizyjnej, że i on jest za rewizyą konstytucyi, że jednak względem tej sprawy tylko większość republikanów obu Izb porozumieć się z sobą i stosowne wnioski poczynić powinna, co on też później spowoduje. Dziś jednak oprze się stanowczo wszelkim wnioskom bądź monarchicznym, bądź neocezarystycznym.

Larochefoucauld oświadczył, że przedewszystkiem żądać będzie rozwiązania Izby, która w dzisiejszym swym składzie żadnej rozsądnej decyzyi powziąść nie może.

Ostatnia podróż ks. Ferdynanda po Bułgaryi nie spłynęła tak na samych tylko owacyach i wyrazach uznania, jak to zrazu urzędowe dzienniki ogłaszały. Pewien dysonans okazał się w miejscu dość ważnem, w Szumli. Wręczono tam księciu adres obywateli miasta, żądający dymisyi obecnego ministerstwa, tudzież rozwiązania sobrania i rozpisania nowych wyborów. Ponieważ jest to część programu rosyjskiego, pokazuje się więc, że w Szumli, tym ważnym punkcie strategicznym, musi się dużo stronników rosyjskich znajdować.

Korespondent *Timesa*, który uzyskał pozwolenie odwiedzenia Popowa w więzieniu, podaje z rozmowy z nim zajmujące szczegóły. Popow utrzymuje, że padł ofiarą intryg, które, rychlej czy później, na jaw wyjść muszą. Nim to nastąpi, woli znieść karę, niż prosić o ułaskawienie, bo żądanie to mieściłoby w sobie poniekąd przyznanie się do winy, której nie było. Oświadczam raz jeszcze, mówił on, w obliczu Boga, jako świadka, że jestem niewinnym.

O usiłowaniach Kaulbarsa, aby go przekupić, tak opowiadał: Kiedy w roku 1886 regenci udali się do Tirnowy w celu doprowadzenia do skutku wyboru księcia Waldemara, powierzyli mi straż nad stolicą. Jenerał Kaulbars znajdował się wówczas w Zofii. Dnia pewnego odbieram od wysłannika rosyjskiego dwa czeki, każdy na 100.000 rubli, z prośbą, abym wysłał do regentów depeszę z oświadczeniem, że tego, co zadecyduje sobranie, nie uznam. Odmówiłem oczywiście i odesłałem asygnacye. Proszono mnie następnie, abym przyszedł do konsulatu rosyjskiego. Odpowiedziałem na to, że jeśli Kaulbars pragnie się widzieć ze mną, może przyjść do mnie.

Groziła mnie już dwa razy w życiu śmierć pewna. W roku 1875, nie mając jeszcze lat ośmnastu, należałem wraz z kilku studentami z Bukaresztu do komitetu rewolucyjnego. Wydało się to, władze tureckie sądziły mnie w Szumli i skazano nas wszystkich na śmierć przez powieszenie. Kiedy nas na plac spełnienia kary wyprowadzono i dwóch wspólników już powieszono, a kolej przyszła na mnie, wzruszyła młodość moja ludność tak krajową, jak turecką i zaczęto wielkim krzykiem domagać się zawieszenia kary. Sędzia uległ naleganiu, a potem znalazły się wpływy, za których staraniem wypuszczono mnie z więzienia. Po detronizacyi księcia Aleksandra wyszedł już rozkaz Benderewa i Gruewa, aby mi ściąć głowę. Skutku tego rozkazu nie byłbym uniknął, gdyby ci byli zostali przy władzy. Teraz spada na mnie nowe utrapienie, nie wątpię jednak, że się i ta sprawa na mą korzyść wyjaśni.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 3 czerwca.

(Uchwała sejmowa o budowlach i dostawach wojskowych. — Sankcyonowane uchwały sejmowe o poborze wyższych dodatków gminnych. — Składki na koszta przeniesienia zwłok Mickiewicza do Krakowa).

Na wniosek p. Uderskiego Sejm na ubiegłej sesyi sejmowej powziął uchwałę ponawiającą życzenia Reprezentacyi kraju co do uwzględnienia krajowych producentów i przemysłowców przy robotach publicznych i dostawach wykonywanych kosztem eraryum wojskowego. Żądanie, aby uwzględniano krajowe spółki producentów przy dostawie artykułów potrzebnych dla wojska wogóle, a w szczególności dla załóg galicyjskich, opiewa co do rzeczy samej tak, jak brzmiały tylokrotnie już w tej mierze wnoszone memoryały i petycye interesantów. Żądanie co do uwzględniania krajowych przedsiębiorców przy budowlach wojskowych po raz pierwszy sformułowane zostało w zeszłorocznej uchwale sejmowej, a impuls do tego dały owe pospieszne budowle, które przed rokiem za pierwszem odezwaniem się pogłosek wojennych wykonała wojskowość w kraju naszym. Uchwała sejmowa żąda, aby przedsiębiorcy krajowi dopuszczeni byli do wykonywania tych budowli i aby przy równych warunkach z oferentami obcymi pierwszeństwo przyznawano krajowcom. Na uchwałę sejmową nadeszła odpowiedź rządu, której osnowę streszczam poniżej.

Przy budowlach wojskowych rozstrzygają przedewszystkiem względy wojskowe, a administracyi wojskowej musi być szczególnie przy budowlach fortyfikacyjnych zastrzeżony swobodny wybór w tej mierze tak, aby roboty i dostawy tej kategoryi mogły być rozdawane także bez wszelkiej konkurencyi przedsiębiorcom zasługującym na zaufanie i już wypróbowanym. Wśród zwyczajnych stosunków znaczniejsze budowle i tak już rozdawane bywają w drodze konkurencyi, a ogłoszenie licytacyi odbywa się na sposób tak ogólnie przystępny, że galicyjscy przedsiębiorcy mogą ubiegać się nietylko o budowle w kraju wykonać się mające, lecz także i o budowle tego rodzaju w innych krajach koronnych. Tak w budowlach wojskowych ostatniemi laty w Galicyi wykonanych, jak i w tych, które w tym roku uskuteczniono lub rozpoczęto, krajowcy wzięli udział w niemałej liczbie, jako przedsiębiorcy.

Co do dostaw dla wojska ministerstwo wojny oznajmiło, że o ile chodzi o dostawę artykułów żywności dla wojsk w Galicyi stojących, zasadniczo bierze się w rachubę tylko w Galicyi osiadłych producentów i przedsiębiorców. Mianowicie przy dokonanych w ostatniem półroczu zakupnach zboża dostawa najznaczniejszej części potrzebnych zapasów rozdaną została galicyjskim rolnikom, a tylko część nieznaczna dostała się galicyjskim przedsiębiorcom. Przy zabezpieczeniu dostawy artykułów odzieży i uzbrojenia ministerstwo wojny zawsze zwracało uwagę na to, aby w ramach obowiązujących kontraktów drobny przemysł był ile możności uwzględniany, a postępowanie to także i w przyszłości będzie przestrzegane. Dostawa artykułów kontraktami nieobjętych i tak już zasadniczo zastrzeżona jest drobnemu przemysłowi. Rozpisywanie licytacyi na takie artykuły odbywa się corocznie, a przy rozdawaniu dostaw konkurenci obu połów monarchii uwzględniani bywają w sposób odpowiedni. W sprawie decentralizacyi dostaw dla wojska ministerstwo wojny na razie nie zajęło stanowiska zdeklarowanego, gdyż kwestya ta stanowi dopiero przedmiot obszernych, a jeszcze niezamkniętych studyów.

Najwyższe zatwierdzenie otrzymały uchwały sejmowe, dozwalające pobierać wyższe dodatki do podatków bezpośrednich gminom: Będziszyn, Wola krecowska, Felizienthal, Paków, Kielanowice, Nowodworze i Rudka.

Komitet krakowski, zorganizowany w celu przeprowadzenia sprawy przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa, otrzymał od rządu pozwolenie na zbieranie składek dla utworzenia funduszu na cel powyższy potrzebnego. Składki zbierane będą za pośrednictwem czasopism i przez osoby w tym celu przez komitet zaproszone.

Berlin 2 czerwca.

(J.) Przesiedlenie się cesarza Fryderyka z Charlottenburgu do zamku Friedrichskron pod Poczdamem nastąpiło ściśle podług planu we czwartek dnia 1 b. m. O godzinie 11 cesarz przybył powozikiem swoim nad brzeg Sprewy i udał się na jacht królewski „Aleksandra". Cesarzowa, cesarzewicz, Sir Morell Mackenzie i Dr Hovell towarzyszyli cesarzowi. Księżniczki Wiktorya Zofia i Małgorzata odbyły podróż konno w towarzystwie kilku dam dworskich i masztalerzy. Przyjazd do Poczdamu nastąpił o godzinie wpół do 2ej po południu. Niezliczone tłumy zebrały się nad brzegami Haweli i powitały monarchę okrzykami radości, a powóz, którym cesarz udał się do ulubionej swojej letniej rezydencyi, zasypano niemal kwiatami. Podróż nie zaszkodziła bynajmniej dostojnemu pacyentowi. Stan zdrowia przeciwnie od czasu pobytu we Friedrichskron jest stosownie do okoliczności zupełnie zadawalniającym.

Prof. Leyden i prof. Krause będą odwiedzali cesarza codziennie, a prof. Bardeleben i prof. Senator dwa razy na tydzień, co środę i co niedzielę.

W kołach dworskich tematem rozmowy i domysłów jest dymisya ministra domu królewskiego, wielkiego podkomorzego hr. Ottona Stolberg-Wernigerode. Hr. Stolberg objął ministeryum 1885 r., po śmierci ministra hr. Aleksandra Schleinik, wprawdzie tylko prowizorycznie, ale nie sądzono żeby miał tak wcześnie i w tak krytycznym dla domu królewskiego czasie prosić o zwolnienie z obowiązków. Przyczyną tak nagłego kroku mają być nieporozumienia z wielkim marszałkiem dworu i domu królewskiego, księciem na Radolinie. Jako prezumptywnego następcę hr. Stolberga wymieniają jedni b. szefa admiralicyi i ministra stanu von Stosch, inni wielkiego mistrza ceremonii hr. Augusta Eulenburg.

Zamek Friedrichskron pod Poczdamem, obecna rezydencya cesarza Fryderyka, wzniesionym został przez króla Fryderyka II zaraz po siedmioletniej wojnie i wykończonym 1769 roku. Jest on jednym z najobszerniejszych zamków królewskich, mieści w sobie przeszło 200 sal i pokoi, a front jego ma 114 metrów długości. Pierwotna jego budowa i wnętrzne urządzenie kosztowało trzy miliony talarów. Pokoje, które zamieszkiwał król Fryderyk II, zachowane są w pierwotnym stanie i mieszczą dużo po nim pamiątek, między niemi portret Voltaira, przez samego króla rysowany.— Pierwsze piętro już od przeszło trzydziestu lat służyło w wiosennej i letniej porze za mieszkanie rodzinie cesarzewicza a obecnego cesarza. W środku pięknego przedsionka wznosi się olbrzymi porcelanowy wazon, podarek cesarza Mikołaja. — Z apartamentów parterowych najwybitniejszym jest „Grottensaal", którego posadzka, ściany i arkady wykładane są konchami, płytami metalowemi i różnobarwnemi kamieniami. Pokoje cesarskie zawierają dużo pięknych, zwłaszcza francuskich, obrazów pędzla Watteau'a, Lancreta, Patera i innych. W wielkiej sali koncertowej znajdujemy cenne arcydzieła „Lucretia" i „Diogenes" pędzla Guido Reni, „Sąd Parysa" i „Porwanie Sabinek" pędzla Lucca Giordano, „Ofiarowanie Ifigenii" pędzla Vanloo i inne. Piękny teatrzyk ma miejsca dla 600 osób. Przez całą wysokość zamku wznosi się tak zwany Marmorsaal, obszaru 31 metrów długości i 19 metrów szerokości, wykładany artystycznie różnobarwnemi marmurami. Tuż z pałacem graniczą piękne cieplarnie. W obszernym parku znajdują się dwa pawilony, z których jeden obecnie mieści w sobie pierwotny realistycznej koncepcyi grobowiec królowej Ludwiki dłuta Raucha, a drugi „Freundschaftstempel" poświęcony jest pamięci siostry króla Fryderyka II, margrabiny Bayreuth, której piękny posąg zawiera.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 23 maja b. r. zamianował nadzwyczajnego profesora, Dra Maryana Sokołowskiego, zwyczajnym profesorem historyi sztuki w Uniwersytecie Jagiellońskim.

J. E. p. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych, Jakóba Sokołowskiego z Kałusza do Lwowa i ks. Pawła Sapiehę ze Lwowa do Przemyśla.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Maurycego Morgenrotha, Jana Raucha, Gustawa Maksymiliana Dyduszyńskiego, prowizorycznego auskultanta w Bośnii, Bogdana Naumowicza, praktykantów sądowych: Juliana Dawidowicza, Teofila Łucyka, Eugeniusza Raciborskiego, Izydora Dunina Krajewskiego i Antoniego Kosińskiego.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Michała Rząsę i Franciszka Ścibora, bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Pnikucie, Jana Filipa, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pnikucie, a tymczasową młodszą nauczycielkę w Nowej Górze, Józefę Leśniowską, stałą młodszą nauczycielką szkoły dwuklasowej w Nowej Górze.

Rada państwa.

(245-te posiedzenie Izby poselskiej).

Na piątkowem wieczornem posiedzeniu przystąpiła Izba do wyboru członków do delegacyj. Wybranymi zostali:

Z Czech: delegatami: Adamek, Dostal, hr. Kinsky, Mattusz, Meznik, Nadherny, Pleva, Rieger, Schindler, Slawik. (Młodoczesi oddali czyste kartki, a niemieccy posłowie nie wzięli udziału w wyborze). Zastępcami: Steidl i hr. Wolkenstein.

Z Dalmacyi: Delegatem Klaicz, a zastępcą Vojnowicz.

WRAŻENIA
z Wiedeńskiej Wystawy jubileuszowej
Sztuk pięknych.

(11) (Ciąg dalszy).

Tuż obok sala VIII, zajęta przez Skandynawów. Wychodzimy z kraju słonecznej spiekoty, w którym zadziwiło nas przedstawienie mgły wilgotnawej, aż tu odrazu, bez przygotowania dostajemy się do ojczyzny śniegów i widoków lodowych, wśród których człowiek mimowolnie za futrem się ogląda. Ale nie przesadzajmy; największy obraz i najbardziej zwracający uwagę przechodnia przedstawia właśnie letni fenomen słoneczny, którego nie pokażą podzwrotnikowe krainy. Słońce w pewnych dniach lata całkiem tu nie zachodzi. Prawda, że jestto słabą kompensatą długiej zimy, którą możnaby tam nazwać sezonem nocy. Na obrazie Adelsteena Normanna (347), przedstawiającym noc letnią w podbiegunowej Norwegii, widzimy słońce w nocy. Jako gość rzadki i nadzwyczajny, pokazane jest ono w samym środku obrazu, mgłą czerwonawą otoczone. Artysta przejął się do głębi wrażeniem natury, pokazał prawdziwie, że jesteśmy tu wśród nocnej ciszy. Spokój wszędzie: na niebie i na ziemi. Niebo jest turkusowo-zielonawe, lekkiemi chmurkami upstrzone, — morze równe, gładkie, złotawe. Dziwna jest potęga sztuki malarskiej, która kilkoma pociągnięciami pędzla umie nietylko przedstawieniem pewnych wypadków poruszyć uczucia widzów, ale potrafi także oddać, do złudzenia, wrażenie gwaru i tryumfalnego krzyku, jaki wstrząsa nerwami, aż do łez pobudzając, w koronacyjnym pochodzie „Joanny D'Arc" Matejki; albo przeciwnie wyraża taki spokój i taką głęboką ciszę, jaką odznacza się sen natury na obrazie norwegskim Normanna. Nawet te ptaszki morskie, wzlatujące ponad czarnemi kamykami wybrzeża, w bliskości przewróconej starej potrzaskanej łódki, nie zmieniają wrażenia: wszystko śpi, nawet słońce. Winszujemy hr. Thun, który kupił ten obraz.

Stawia mnie w bardzo trudnem położeniu Hans Dahl. Sam nie wiem, jak mam oceniać te śliczne pokusy, pląsające wśród fal morskich. Zastrzegłem się, prawda, że tylko wrażenia swoje, a nie naukowe recenzye spisuję, więc mógłbym śmiało powiedzieć, że te wodne panienki strasznie mi się podobają.

Ale znowu wypada i o robocie coś powiedzieć i to, że koloryt dobry, albo że wadliwy! Tutaj kończy się moja kompetencya; odsyłam czytelników do poważniejszego recenzenta. Niechaj kto inny powie, czy ten zimny, przeźroczysty a zielony ton wody morskiej jest prawdopodobny! — czy jasne światło, w którem skąpane są mitologiczne dziewice, zaciera, lub nie, modelunek ich jędrnego, białego ciała? — czy nareszcie mamy przed sobą obraz sufitowo dekoracyjny, czy też dzieło sztuki, któremu zbliska przypatrywać się można! — Ale gdy krytykę i rozbiór techniczny porzucimy, zostaje w oczach wdzięczny sen pogodnej wyobraźni poety. Była kiedyś w północnych morzach bogini Ran i ona panowała w królestwie podwodnem, a miała dziewięć córek: Bylgją, Baarę, Himinglefrę i t. d., to były ich dźwięczne (domyślam się, że dla ucha Normanów) imiona; a gdy te córki pląsały, wtedy morze podnosiło się i opadało pod wpływem zwinnych ich obrotów... i ztąd pochodziły fale i bałwany. Wszystko to prysło jak bańka mydlana i znikło pod kropidłem chrześciańskich misyonarzy; ale pamięć ludu daleko sięga. Wyobraźnia artysty kapłanką jest tradycyi, tak jak pieśń gminna jest ową Mickiewiczowską arką przymierza, która przeszłość z teraźniejszością łączy. Panująca dziś szkoła pedagogiczna powiada, iż natura dosyć ma w sobie piękności i dziwów, że więc człowiek, a nawet dziecko, nie powinno zaprzątać sobie głowy czarodziejskiemi fantazyami, bo rzeczywistość wystarczyć może dla zaspokojenia zamiłowania do nadzwyczajności. Jest to wprost zaprzeczenie jednej z władz ducha, to jest wyobraźni, a zatem tego wszystkiego, czem żyje sztuka. Biorąc rzecz filozoficznie, nazwaćby można uosobienia, pod któremi wystawiają sobie nieuczone umysły różne siły natury, obrazową syntezą przyczyn i skutków z przymieszką duchowości. W istocie gmin, a zatem nasi praojcowie, przypisywali bezpośredniej interwencyi różnych bogów wszystkie zjawiska przyrody i tłumaczyli sobie tym sposobem przyczynę swych obaw lub uwielbień: zdawało się im zapewne, że sam mechanizm martwej materyi nie powinienby wywierać na ich ducha tych wstrząśnień, których doznawali.

Jako wielki lubownik mitologii i baśni, wdzięczny jestem Dahlowi za pokazanie nam po swojemu, jak to powstały swawolne fale w Norwegskiem morzu. Przypatrzmy się im. Królowa Ran prześliczne miała córeczki: jedna była brunetka, druga blondynka, trzecia potężnie ruda; inne zaś gdzieś tak daleko pląsają, że rozeznać w zgrabnych sylwetkach trudno płeć i kolor włosów; ale że dziewice w wybornym są humorze i bawią się przeźroczystym żywiołem, wyskakując z niego do połowy, jak pstrągi, więc i morze lekko się kołysze przy pięknej pogodzie, i właśnie dobra pora dla żeglarza wybrać się w drogę.

Odchodzimy; szukamy innego obrazu — ale, o dziwo! — Piękne rusałki nie zginęły w pomroce bajecznych czasów! one przedzierzgnęły się — mówiąc językiem baśni — w tęgie rybackie dziewczęta. Pan Dahl, figlarz, potrafił je odnaleść i namalował je także w tej nowej postaci, a zawiesił o kilka kroków od poprzedniego obrazu. Znowu morze (Nr 338), po niem sunie łódka, przeskakując przez najeżone fale, a wiosłują na niej tęgie dziewczęta, jędrne, białe, uśmiechnięte: jedna ryża, druga brunetka i t. d. Przyglądam się zblizka, bo obraz mały, a tamten był wielkości naturalnej, i poznaję, że to te same, rys po rysie. Czyż nie słusznie powiedziałem, że boginki są nieśmiertelne i że imaginacyi artysty dopomogła rzeczywistość w postaci ślicznych żywych modeli.

Człowiek lubi kontrasty, więc p. Wilhelm de Gegerfeld (Nr 334) mieszka sobie w rozkosznej Wenecyi, a zachciało mu się malować zimę, mróz zamazane słońce i ludzi na łyżwach. Bodaj go! Prawda, że to widoki ojczyzny, ale niechżeby je sobie w sercu zachował. Jakieś przedmieście: po środku płynie, przepraszam, stoi zamarznięta rzeka. Coś, niby słońce za mgłą wznosi się nad miastem, ale że niezdara ani grzeje, ani świeci, więc palą się jeszcze latarnie gazowe. Ludzie suną się środkiem rzeki na łyżwach, idąc na zarobek — a wszystko jak żywe, jakby się tam było, jak gdyby się tam marzło i ziewało. Malować to we Wenecyi! Wziąć za to srebrny medal w Wiedniu! Jeżeli kiedy, to w tym wypadku powiedzieć można artyście: podziwiam, winszuję, ale nie zazdroszczę.

Kiedyśmy w Szwecyi, brodźmyż w śniegu, a zmykajmy potem rozgrzać się, gdzie nas instynkt poniesie. Podziwiajmy „Wieczór zimowy" Ludwika Munthe (Nr 342). Niebo pali się przy zachodzie słońca; księżyc zaś, w pierwszej kwadrze, delikatne srebrne rożki wznosi do góry, jakby na czole Dyanny. Jakaś wielka woda zamarznięta; rybacy rozkładają na lodzie rybki wydobyte z przerębli. Obraz bardzo efektowny.

Siedmnastu obrazów dostarczyła Szwecya z Norwegią do własnej sali; z tych wszystkie, oprócz jednego, przedstawiają krajobrazy. O tym jednym (Nr 346) dlatego chyba wspomnieć trzeba, że jest jedyny, a zresztą także, bo przedmiot zaciekawia. Rzecz dzieje się w sklepionej sali (może w szynku lub gospodzie) XVII go wieku. Karzeł wlazł na stół i figluje ku wielkiej uciesze otaczających go rajtarów z trzydziestoletniej wojny. — Spytajmy katalogu. Nie... Uczmy się wprzód historyi szwedzkiej, czytelniku, a dowiemy się może, co to jest ów „Karzeł królewski", jedyne objaśnienie katalogu. Zresztą obraz Stoltenberga niewielką ma wartość artystyczną.

K. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Galicyi: Delegatami: Smolka, Jaworski, Chrzanowski, Alfons Czaykowski, Hausner, Bobrzyński, Madeyjski; zastępcami: Sawczyński i Mandyczewski.

Z dolnej Austryi: Delegatami: Gudenus, Fr. Suess, Richter; zastępcą Pirko. (Demokraci, antisemici i klerykalny poseł Oberndorfer nie wzięli udziału w głosowaniu).

Z górnej Austryi: Delegatami: Wenger, Zehetmayer; zastępcą Rogl. (Liberalni wstrzymali się od wyboru).

Z Salcburga: Delegatem Lienbacher; zastępcą Keil.

Z Styryi: Delegatami: Moscon i Posch; zastępcą Kraus. (Klerykalni i słoweńscy posłowie nie wzięli udziału w wyborze).

Z Karyntyi: Delegatem Dumreicher; zastępcą Nischelwitzer.

Z Krainy: Delegatem Poklukar; zastępcą Klun.

Z Bukowiny: Delegatem Lupul; zastępcą Czuperkowicz.

Z Morawy: Delegatami: Chlumecky, br. Adolf Dubsky, Sum, Mikyszka; zastępcami: Promber i Mathon.

Z Szląska: Delegatem Demel; zastępcą Beess.

Z Tyrolu: Delegatami: Neuner i Bazzanella; zastępcą Spaur.

Z Vorarlbergu: Delegatem Turnher; zastępcą Oelz.

Z Istryi: Delegatem Millevoi; zastępcą Franceschi.

Z Gorycyi: Delegatem hr. Coronini; zastępcą ks. Hohenlohe.

Z Tryestu: Delegatem Burgstaller; zastępcą Luzzato.

(246-te posiedzenie Izby poselskiej).

Na sobotniem posiedzeniu przedpołudniowem toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą o podatku spirytusowym, a mianowicie nad § 2 *b*) (odszkodowanie propinacyj). W dyskusyi tej wziął udział także dep. **Biliński**, którego przemówienie po otrzymaniu stenogramu, podamy w obszerniejszem streszczeniu. Nad paragrafem tym głosowano imiennie i § 2 *b*) (odszkodowanie propinacyj) **przyjęto** 165 przeciw 153 głosom. Za tym paragrafem głosowali Polacy, Czesi (z wyjątkiem Młodoczechów), klub Hohenwarta i klub Lichtensteina. Prócz tego głosowali za tym wnioskiem „dzicy,“ posłowie Sochor, hr. Fürstenberg, hr. Vetter, hr. Berchthold, tudzież ministrowie, którzy są posłami. Przeciw temu paragrafowi głosowali: niemiecko-austryacki i niemiecki klub, Młodoczesi, niemiecko-narodowe Zjednoczenie, klub Coroniniego, z antisemitów: Schönerer i Türk, demokraci Kronawetter i Kreuzig, posłowie „dzicy“ Lienbacher, Gödel, hr. Zierotin. Nieobecnymi byli członkowie klubu Trento (Lorenzoni, Alberti, Gentilini, Bertolini, Malfatti, Bazanella), antisemici: Fürnkranz, Fiegl, Ursin, Vergani i Pattai, z Polaków Szczepanowski i Gniewosz, z Rusinów Kowalski i Ozarkiewicz, dalej dep. Heinrich. Z niemiecko-austryackiego klubu nie był obecnym podczas głosowania hr. Zedtwitz.

(247-me posiedzenie Izby poselskiej).

Na sobotniem posiedzeniu wieczornem obradowano nad dalszemi paragrafami ustawy o podatku spirytusowym i przyjęto takowe bez zmiany do § 7 włącznie. W dyskusyi nad § 7 (bonifikacya dla gorzelń rolniczych) przemawiał także dep. **Struszkiewicz.**

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła pos. polskiego w dniu 27 maja poseł Rutowski zdał Kołu sprawę w imieniu komisyi spirytusowej o wnioskach p. Niemczynowskiego, a rozprawy nad temi wnioskami ukończyły się na następnem posiedzeniu 28 maja. Wnioski te brzmiały: I „Z chwilą wejścia w życie ustawy wódczanej skarb państwa zwracać będzie wszystkim gminom i funduszom krajowym sumę, jaką pobierały w roku 1887 czy to jako podatek konsumcyjny, czy dodatki do podatków od alkoholu, jeżeli odnośne gminy i kraje takowe podatki zniosą. W razie, gdyby która z tych gmin lub kraj zaprowadziły jakiejkolwiek wysokości podatek od alkoholu, traci prawo do pobierania zwrotu ze skarbu państwa. II. Po wejściu w życie ustawy opodatkowania spirytusu znosi się podatek od wyszynku.“

Sprawozdawca komisyi p. Rutowski w obszernym wywodzie wyłożył powody, dla których komisya Koła wnosi odrzucenie tych wniosków. Mianowicie, co do pierwszego wniosku, komisya zwraca uwagę, że prócz krajów i gmin, które zaprowadziły dodatki konsumcyjne, wszystkie inne kraje i gminy mają do tego równe prawo, że w wielu krajach zaprowadzenie jest w toku, lub przygotowywane. Dalej, dodatki konsumcyjne nie są wieczyste, są odwołalne. Prawo nakładania dodatków konsumcyjnych na kraje i gminy, jako prawo publiczne, stoi wobec prawa państwa: nakładania lub podwyższania podatku, a niema żadnego tytułu prawnego, aby żądać odszkodowania miast i krajów z powodu, że państwo użyło swego prawa podwyższenia podatku. Gdybyśmy taką zasadę przypuścili, w takim razie także państwo miałoby prawo do odszkodowania z powodu, że kraje lub miasta nałożyły opłaty na spirytus opodatkowany przez państwo. Zupełnie inaczej ma się z prawem propinacyjnem, dziś rzeczowem i prywatnem, które ukrócone przez podatek na rzecz państwa, może domagać się odszkodowania. Wszelka akcya opuszczająca grunt, na którym dotychczas Koło w tej sprawie stało, zaszkodziłaby sprawie odszkodowania propinacyi, bez żadnej innej korzyści.

Co do wniosku o zniesienie podatku od wyszynku, komisya uznając jego ciężar, który jednak o połowę jest mniejszy niż w innych krajach monarchii, przedewszystkiem uważa za właściwe sprawę tę odłożyć do czasu, kiedy sprawa propinacyjna będzie uregulowaną w parlamencie i w Sejmie krajowym.

P. Niemczynowski w odpowiedzi obszernej, nie wykazawszy prawnej podstawy do uchwalenia jego wniosków, przedstawiał tylko ich dogodność tak dla miast, jak i dla konsumentów, bo zniesienie opłat miejskich od wódki wpłynęłoby na żniżenie jej ceny, także w tym samym kierunku działałoby zniesienie podatku od szynków.

W dalszych rozprawach przemawiali przeciw uchwaleniu tych wniosków pp. Grocholski i Rutowski. A po zamknięciu rozpraw Koło wszystkiemi głosami przeciw czterem odrzuciło oba wnioski p. Niemczynowskiego. Poczem p. Niemczynowski zażądał, aby go Koło uwolniło od solidarnego z delegacyą polską postępowania w Izbie poselskiej i pozwoliło mu głosować w Izbie przeciw uchwałom Koła. Wniosek ten odrzuciło Koło wszystkiemi głosami przeciw trzem.

Następnie przyszedł pod rozprawę wniosek p. Karola Lewakowskiego, który brzmiał: „Koło polskie uchwali wnieść w Izbie ustęp w ustawie o opodatkowaniu wódki, zaprowadzający przymus rektyfikacyi.“

P. Rutowski imieniem komisyi gorzelnianej przedstawił, że nad sprawą dotkniętą w tym wniosku komisya wyczerpujące przeprowadziła obrady. Komisya gorzelniana uznaje potrzebę zaprowadzenia czyszczenia wódki. Sprawa ta potrzebuje jednak przygotowań, zbadania stopnia szkodliwości wódki odnośnie do surowego materyału, z jakiego jest pędzoną, według tego czy pochodzi z wysoko, czy nisko-stopowego spirytusu. Dalej potrzebę wprowadzenia metod taniego czyszczenia. Inaczej przymus rektyfikacyjny spirytusu zwróciłby się przeciw Galicyi, przeciw produkcyi spirytusu z kartofli, a produkcya ta byłaby wydaną na łup industryi rektyfikacyjnej w zachodnich krajach monarchii. Dlatego komisya zaleca uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd najprzód do badań, do zachęcania inwencyi w celu wprowadzenia taniej metody czyszczenia wódki.

Po krótkiej jeszcze dyskusyi, Koło wszystkiemi głosami przeciw czterem usunęło wniosek p. Lewakowskiego, a uchwaliło rezolucyę wnoszoną przez komisyę spirytusową.

Następnie Koło na wniosek pp. Lewakowskiego i Abrahamowicza przystąpiło do szczegółowych obrad nad paragrafami komisyjnego projektu ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Na tem posiedzeniu i na następnem 30 maja, Koło po krótkich rozprawach nad kilku drobnemi poprawkami, proponowanemi przez p. Lewickiego, które usunęło, przyjęło bez zmiany wszystkie paragrafy projektu ustawy przedłożonej przez komisyę Izbową i rezolucye przez tęż komisyę zaprojektowane.

Na posiedzeniu w dniu 31 maja Koło przystąpiło do wyboru członków Delegacyi austryacko-węgierskiej, do której posłowie z Galicyi wybierają siedmiu członków i dwu zastępców. Członkami Delegacyi wybrani zostali posłowie: Smolka (46 głosami), Chrzanowski (46 głosami), Alfons Czajkowski (43 głosami), Jaworski (38 głosami) Hausner (33 głosami), Bobrzyński (28 głosami), Madejski (27 głosami). Pierwszym zastępcą wybrano p. Sawczyńskiego, drugim zastępcą p. Mandyczewskiego.

MOWA
JE. p. ministra skarbu Dra Dunajewskiego,

wygłoszona wśród dyskusyi ogólnej nad przedłożeniem o podatku od spirytusu, na posiedzeniu Izby deputowanych z dnia 29 maja.

(Dokończenie).

Rząd nie mógł zapominać, iż podatek gorzelniany, chociaż jest podatkiem od wódki, dotyka według doświadczenia w przeważnej części nie konsumentów, lecz producentów. Przy 11 centach prawnego, lub $4\frac{1}{2}$ do 9 centów rzeczywistego podatku, producent wódki może jeszcze egzystować. Gdyby jednakże ze środków jego produkcyi przyszło mu zapłacić 35 złr. od hektolitra, byłoby to wręcz niemożliwem; aby zaś to zrozumieć, nie potrzeba być koniecznie człowiekiem fachowym i praktykiem. I cóż się pokazało z obecnego systemu? Hyperprodukcya, a w jej następstwie taki spadek ceny, iż właściwym rezultatem dzisiejszego przemysłu gorzelnianego nie jest nic innego, jak wywar. Oto zysk gorzelników, jeżeli wogóle może być mowa o zysku. Że miała miejsce hyperprodukcya, dowodzą tego nietylko ceny. Proszę uprzytomnić sobie liczne skargi, jakie odzywają się z krajów tej części monarchii, produkujących wódkę, na zalew spirytusem węgierskim; ja zaś z mojej strony mogę zapewnić czcigodnych panów, iż w czasie długich rokowań z Węgrami, przyczem kilkakrotnie brałem osobiście udział w konferencyach w Budapeszcie, słyszałem ze strony nadzwyczaj wiarygodnej, której przynajmniej muszę wierzyć bezwarunkowo, iż takie same skargi i zażalenia pojawiają się w Górnych Węgrzech z powodu zalewu wódką galicyjską. Skargi te znoszą się wprawdzie nawzajem, dowodzą one jednakże, iż ani ci, ani tamci nie mogą pozbyć się swego towaru, a to wszystko jest następstwem spowodowanej obecnym systemem podatkowym hyperprodukcyi.

Aby nie dopuścić do zupełnego upadku przemysłu gorzelnianego, przedewszystkiem zaś gorzelni rolniczych, z drugiej zaś strony zapewnić państwu tak wysoki dochód, jak tylko jest to możliwem, nie pozostaje nic innego, jak szukać drogi, na której dałoby się zaradzić hyperprodukcyi. Drogę tę znalazły oba rządy w kontyngencie.

Niektórzy panowie twierdzili wprawdzie, że kontyngent nie został trafnie obliczony, inni natomiast utrzymywali, iż zbliża się bardzo do obecnej granicy konsumcyjnej. Są to twierdzenia, które, jeżeli wysoka Izba przyjmie ustawę, zrektyfikują się same z siebie w ciągu lat z pomocą doświadczeń. Nikt, kto oblicza kontyngent, nie jest zupełnie pewnym. Wszakże nie można było postawić jednej pozycyi podatkowej i ograniczonej ilości jako kontyngentu i uczynić niemożliwą dalszą produkcyę. Byłoby to to samo, co wydawać konsumenta na łup istniejących gorzelni, byłoby to monopolem na rzecz tych, którzy obecnie posiadają gorzelnie, a nie byłoby możliwem dla kogobądź pędzić wódkę na cele wywozu lub przemysłu, albo też przewidywanej zwiększonej konsumcyi. Aby dać taką możność, nie pozostawało nic innego, jak postanowić drugą pozycyę podatkową, a każdemu wolno jest pędzić wódkę aż do tej pozycyi. Tym sposobem umożliwiono także zadość uczynienie potrzebie, gdyby takowa podniosła się ponad kontygens.

Oto ów wielki podarek, jaki, jak to podnoszono kilkakrotnie ze strony lewicy, ofiaruje rząd w swym projekcie gorzelniom, a z nim wysoka Izba, jeżeli zechce uchwalić ustawę! Nie mogę nazwać tego podarkiem. Jest-to jednak korzyścią, i nie mam powodu zaprzeczać, iż rząd miał zamiar w tej mierze protegować gorzelnie rolnicze, jak to mu się zdało koniecznem, aby utrzymać i wzmocnić swój wpływ na rolnictwo. O tem, że ten podarek według obliczenia jednego z deputowanych wyniesie w dziesięciu latach 100 milionów, będziemy mogli pomówić dopiero wtedy, gdy Bóg użyczy nam życia, a my po latach dziesięciu będziemy w posiadaniu odpowiednich dat i nabędziemy odpowiedniego doświadczenia. Spodziewam się, iż gorzelnicy galicyjscy, choćby nie wiedzieć jak byli obecnie niezadowoleni z Ministra skarbu, po schowaniu do kieszeni owych 100 milionów, pozostawiliby coś jeszcze na ołtarzu ojczyzny. (Wesołość). Lecz — żart na stronę. Od tej olbrzymiej fantastycznej cyfry, którą przytoczyłem tylko ku uciesze, powracam do ustawy.

To, co poprzednio przytoczyłem, było celem rządu przy wstawieniu drugiej wyższej stopy podatkowej i ustanowieniu kontyngentu. Należy uznać jako rzecz zupełnie godziwą, iż gorzelniom rolniczym przyznano inne jeszcze korzyści w projekcie rządowym i wnioskach komisyjnych. Korzyści te polegają na bonifikacyach. Obecne opusty podatkowe wynoszą, jak to przytoczył w swem sprawozdaniu czcigodny referent, około 800,000 złr. rocznie. Nowe bonifikacye przewyższą tę sumę, jak się zdaje, trzy lub cztery kroć; na razie niemożliwem jest przytoczyć dokładnej cyfry. Czynię tę uwagę z umysłu, aby usbylić w Izbie i po za nią owe obawy, jakie ogarnęły ten bezwątpienia ważny przemysł i jego przedstawicieli. Rząd nie mógł ignorować tego faktu, a podwyższenie bonifikacyi, tak, jak ją proponuje komisya, jest dostatecznym ekwiwalentem za ubytek pewnych korzyści systemu ryczałtowania.

Atoli dają się słyszeć głosy obawy, iż przy tak wysokiej stopie podatkowej obniży się konsumcya. Godnem jest zastanowienia, iż z tych samych ust, z pod tego samego pióra, które szerzy po świecie obawę, iż biedny chłopek nie będzie mógł już wychylić kieliszka wódki, do której przywykł rozbrzmiewa zaniepokojenie, iż z tego lub owego kraju zostanie wyciągniętych tyle pieniędzy. (Wesołość). Jeżeli chłop nie będzie pił, wówczas nie będzie można wyciągnąć pieniędzy. Oba zdania wzięte razem, nie są trafne i oba — proszę zezwolić mi na takie wyrażenie — są przesadne.

Nie zaprzeczam, iż być może, że konsumcya się zmniejszy. Rząd wychodził z tego założenia, iż przyjdzie mu się liczyć z 15-procentowem zmniejszeniem obecnej konsumcyi, w komisyi i w dziennikach mówiono o 20%, 25%, a nawet 30%. Według mego zdania, pewnie nikt z nas nie może wiedzieć, kto ma tu słuszność, gdyż okaże to dopiero przyszłość. Przypuszczam, iż konsumcya może się zmniejszyć, doświadczenia jednak, poczynione w przeszłości, przemawiają przeciw obawie znacznego ubytku.

Według doświadczeń, zebranych w innych państwach, jak w Anglii, w Francyi, gdzie dokonano bardzo znacznych podwyższeń i gdzie stopa podatkowa znacznie jest większą niż stopa proponowana w przedłożeniu rządowem, konsumcya nietylko się nie zmniejszyła, lecz się nawet poniekąd zwiększyła. Dlatego powtarzam: nikt nie może być pewnym swej rzeczy, nikt nie może twierdzić, że niema racyi przypuszczanie 15 prc. ubytku, lecz z drugiej strony tak samo żaden z tych panów, którzy mówili o 25 prc., nie może utrzymywać w sposób nieuprzedzony, iż jest zupełnie pewnym swej sprawy. A czyż ostatecznie będzie to, panowie, tak wielkiem nieszczęściem dla konsumenta, jeżeli tu i owdzie skutkiem wysokiej ceny zmniejszy się może rzeczywiście konsumcya, co zresztą może stać się tylko częściowo? (Bardzo słusznie! po prawicy). Czyż niema innych napojów, które mniej może szkodliwie a zarówno ożywczo oddziaływują na zdrowie? (Bardzo słusznie! po prawicy).

Wprawdzie podnosił dzisiaj czcigodny pierwszy mowca, że dwa lub trzy najuboższe kraje monarchii płacić będą najwięcej i że z tego, co zapłacą, wcale nic, lub prawie wcale nic nie powróci do tych krajów. Być może, iż mowca nie myślał tak, jak powiedział dosłownie, w przeciwnym bowiem razie należałoby pozwolić mi uczynić uwagę, że prawie żaden kraj monarchii nie może poszczycić się tem, że nie pije wódki. Nawet w krajach uprawiających silnie winnice — jak Dolna Austrya — istnieje silna konsumcya wódki. Nie mam tyle czasu, abym mógł odbywać przechadzki po okolicach Wiednia, jeżeli jednakże w lecie, w której to porze czcigodni panowie opuszczacie stolicę, co napełnia mnie pewną radością (wesołość), pozwalam sobie na przyjemność zrobienia wycieczki w owe okolice, przekonywam się, iż istnieje tam bardzo wiele szynków, a te, o ile można zauważać przez drzwi oszklone, są dość zaludnione.

Konsumcya istnieje tedy i tu także; co się tyczy ilości, to przyznaję chętnie, iż w wzmiankowanych krajach ludność więcej znacznie pije wódki. Ze stanowiska państwowego nie można traktować żadnego podatku w ten sposób, iżby stawiano sobie pytanie, która część państwa lub kraju płaci w większej mierze ten lub ów podatek i na której korzyść przypada ten podatek?

Wśród takiej bowiem hipotezy byłoby niemożliwem w uporządkowanem gospodarstwie państwowem ustawodawstwo podatkowe. Sądzę także, iż czcigodny pan mowca nie tak rozumiał.

Skoro z pomocą tego podatku przyczynimy się do uporządkowania gospodarstwa, do zabezpieczenia i wzmocnienia naszej potęgi, to korzyść ztąd — co nie jest uchwytnem, tego nie można ważyć — spadnie równo na wszystkich. Zresztą na razie powołuję się na to i zwracam uwagę — ponieważ nie byłem przygotowany na tę uwagę, więc nie mam pod ręką cyfr — iż w niektórych preliminarzach państwowych, licząc wstecz sześć lub ośm lat, znajdują się znaczne sumy, które z przyzwoleniem, jak to rozumie się samo przez się, wysokich Izb, zostały użyte na bardzo ważne potrzeby krajów podalpejskich. (Bardzo słusznie! po prawicy).

Z okazyi tego podatku muszę jeszcze w krótkości powrócić do kilku kwestyj, albowiem niestety przy tych wszystkich wspólnych ustawach podnoszono ze stron różnych: Znowu korzyść dla Węgrów! Na czemże ma ona polegać? Przytoczono tutaj paragraf 74. Chociaż nie jest może rzeczą właściwą wśród dyskusyi ogólnej bliżej się nad tem rozwodzić, to przecież muszę podnieść, iż i tu także zachodzi, o ile mogłem śledzić przemówienie preopinanta, błąd lub nieporozumienie.

Ten tak zwany haracz obliczono na $3\frac{1}{2}$ milionów. Statystyczne atoli tabele obrotu Węgier za lata 1886 i 1887 wykazują ubytek w eksporcie wódki z Węgier do Austryi. Jeżeli na podstawie statystycznych wykazów z tych dwóch lat zestawimy rachunek wedle wagi *brutto* i ilości alkoholu, to pokaże się, iż w tych dwóch latach corocznie, po odciągnięciu przewiezionej z Austryi przez linię cłową ilości alkoholu, przybyło z Węgier do Austryi 3600 hektolitrów alkoholu więcej. Od sumy tej należy jednak odliczyć niepodpadający pod paragraf 74 nowej ustawy handel likierem, koniakiem i rumem, co gdy uczynimy, przypadnie znowu na naszą korzyść 4000 hektolitrów.

Nie jest to przeto nic innego, jak zastosowanie ustalonej między obiema połowami monarchii od czasu ugody zasady, iż każdemu z tych państw przysługuje zapewnienie dla siebie podatku spożywczego za całe kwantum produkcyjne, jakie w obrębie jego granic zostało wyprodukowane, a to znowu jest zasadą polegającą na wzajemności. Taką samą zasadę utrzymaliśmy przy cukrze na naszą korzyść. Otóż musimy taką samą zasadę, jak to się samo przez się rozumie, uszanować na korzyść, jeżeli tak już chcecie powiedzieć, także drugiej połowy państwa.

Skoro zaprowadza się w obrębie jednego i tego samego terytoryum cłowego wspólny podatek spożywczy, należy zrezygnować, co jest zresztą koniecznem następstwem, aby wynik tego podatku spożywczego rozdzielał się zupełnie jednakowo wedle konsumcyi jednej i drugiej połowy państwa. Taki jednakowy rozdział byłby czystem niepodobieństwem, tak samo, jak panowie nie mogliby starać się o to ze stanowiska państwowego, aby w razie, gdybyśmy posiadali osobne w tej mierze ustawodawstwo, podatek od wina był obracanym wyłącznie na korzyść krajów produkujących wino. Nie da się przeprowadzić na tem polu podziału matematycznego.

Gdyby ktoś uważał to za złe — ja nie czynię tego, gdyż poczytuję to za konieczne następstwo ugody — gdyby ktoś jednak takie zajmował stanowisko, to musiałby dla samej konsekwencyi domagać się dwóch różnych okręgów cłowych O ile wiem atoli, z takiem żądaniem nie wystąpił nikt w tej Izbie, ku wielkiemu memu zadowoleniu; przytem jednakże nie należy przeoczać tej okoliczności, iż ta konsekwencya wspólnego okręgu cłowego jest zarówno konieczną, jak konieczną jest korzyść, przypadająca na tę połowę monarchii; wysyłamy bowiem do Węgier mnóstwo przemysłowych produktów i towarów, znajdujących odbiorców w kołach rolniczych. Korzyści tej nie da się obliczyć, chociaż statystyczne wykazy wywozu z przemysłowych części Przedlitawii, oraz Węgier mogłyby dostarczyć podstawy do takiego obliczenia.

Ponieważ mowa o cłach, muszę dotknąć kilkoma słowy tych zarzutów, z jakiemi tutaj wystąpiono. **Ten** rząd, a słowo „ten“ podkreślono, o ile wogóle można go podkreślić w przemówieniu — lecz do tego należy się przyzwyczaić — otóż ten rząd darowuje znowu, zwłaszcza Galicyi i Bukowinie, masę pieniędzy na bonifikacye, a to wszystko stanowi tylko korzyść, którą ma się płacić z dochodów, czyli z kieszeni, jeżeli tak chcecie panowie, biednego konsumenta na rzecz mniej ubogiego a nawet bogatego.

Panowie! gdyby takie zdanie było słusznem, jakżeby miała się rzecz z cłami, a przedewszystkiem z cłami ochronnemi? (bardzo słusznie! z prawicy). Cło ochronne, jakie zaprowadza państwo, celem chronienia przędzalni bawełnianych, fabrykacyi sukna i t d., musi mieć ten skutek, iż przemysłowcy nasi pozbywają tutaj swoje produkta po cenie odpowiedniej. A kogo obciążają oni? — Każdego konsumenta, zatem także ubogiego i najuboższego.

Taką argumentacyą dałoby się może ze stanowiska socyalistycznego wywołać pewien efekt, ze stanowiska jednak naszego państwa i naszych społecznych zasad, musimy, zdaje mi się, obstawać przytem, iż to, co może przedsięwziąć państwo dla ochrony jednej lub drugiej gałęzi przemysłu, jeżeli tylko dzieje się to w sprawiedliwym i słusznym rozmiarze, dzieje się widocznie na rzecz ogółu; albowiem każdy przemysł jest zarówno korzystnym dla robotnika, jak rękodzielnika, a korzyść ta wynika ze sposobu, w jaki on sprzedaje swój całkowicie lub w połowie gotowy produkt, a także ze sposobu, w jaki on spotrzebowuje pracę zarobnika: słowem, nie chcę bowiem zapuszczać się na dalekie pole ekonomiczne, nikt nie zaprzeczy, iż przemysł, jakiejbądź kategoryi, oddziaływa ostatecznie na wielkie masy ludności. Tak zapatrując się na rzeczy, nie mogę podzielać zarzutów.

Co się tyczy ustawy kontyngentowej, co do której nie przedłożono jeszcze wys. Izbie sprawozdania komisyi, to nie będę dzisiaj obszerniej o niej się rozwodzić. Przyjdzie ona i bez tego pod dyskusyę, a chociażby obie ustawy zostały równocześnie panom przedłożone, muszę tylko odpowiedzieć na monitum w tej mierze — to nie zdaje mi się, aby istniał regulamin, któryby zezwalał i umożliwiał równoczesne załatwienie obu przedłożeń. Izba może obradować i załatwiać tylko po kolei ustawę za ustawą.

Trzeci z rzędu mowca poruszył i dotknął wśród dzisiejszej dyskusyi mnóstwo innych rzeczy mniej lub więcej obcesowo, tak n. p. znany frazes, iż Państwo nasze zawsze pozostaje wstecz o jedną ideę.

Zacytowano tutaj także dawne smutne walki różnych wyznań religijnych, wspomniano o połączeniu Włoch i Niemiec, o loteryi, księciu Monaco i t. d. Sądzę, iż wys. Izba uwolni mnie od obowiązku rozprawiania się z temi wszystkiemi szczegółami. Jedno tylko pozwolę sobie poruszyć, a to odnośnie do przemówienia trzeciego z rzędu mowcy. Można mieć odmienne zdanie, można bezwątpienia przeciw zapatrywaniom Rządu przytaczać kontrargumenta lub być innego przekonania; nie sądzę jednak bynajmniej, aby było koniecznem posuwać się do niegrzeczności lub okazywać się nieprzyjaznym, mówić o podstępnem milczeniu Rządu i dobierać tym podobnych epitetów, gdyż w przeciwnym razie musiałbym odpowiedzieć, że nieprzyjazne wyrażenia w formie niegrzeczności dowodzą tylko braku rzeczowych kontrargumentów (Brawo! brawo! z prawicy) dla spokojnej i objektywnej obrony swych zapatrywań.

Jeżeli atoli właśnie czcigodny p. deputowany, który zna Galicyę i jak jestem przekonany zna jej język i obyczaje, okazał się tak nieprzyjaźnie usposobionym dla moich ściślejszych ziomków i dopuścił się uwag lub zaczepek, wychodzących po za granice, jakie zwykliśmy przestrzegać przy poważnem traktowaniu spraw ważnych; to zdaje mi się, iż moi czcigodni ziomkowie przyjmą owe uwagi i zaczepki z tym spokojem ducha i tą zimną krwią, jaką może i powinien zachować każdy silnych przekonań i poważny mąż, gdy idzie o obronę własnych, choćby nawet objektywnie mylnych zapatrywań i zachowają w pamięci: *vous vous fâchez, alors vous avez tort.* Bywają niekiedy niespodzianki, zgotowane temu lub owemu, niespodzianki lub rozczarowania, jakie zaszły przed ośmioma przeszło tygodniami, a które być może są przyczyną tego złego humoru, a wobec tego należy właśnie zachować się spokojnie. (Wesołość na prawicy).

Co się tyczy samej ustawy i jej finansowej konieczności, gdyż i tę także tutaj podniesiono, to dowiedziałem się z zadowoleniem, iż pierwszy mowca, przemawiający przeciw przedłożeniu, przyrzekł prowokować jednomyślną uchwałę tej wys. Izby za nowym podatkiem, który wogóle byłby podatkiem czysto spirytusowym. Byłbym rzeczywiście bardzo wdzięcznym, a to nie za jednomyślną uchwałę, lecz już za to, gdyby wogóle została powziętą dobra uchwała. Muszę jednak wspomnieć, iż takie przyrzeczenie dawali mi ciągle — nie szanowny preopinant — lecz niektórzy panowie przy innym rodzaju podatku, a dawali je w formie: „Jestem gotów głosować i za tym także podatkiem, tylko w innym kształcie“. Forma jednak, jakiej potrzebowałem, nigdy nie była przyjemną, a skutkiem ciągłych przyrzeczeń nie mogłem nigdy dojść do pieniędzy, których potrzebuje kasa państwowa (wesołość na prawicy). Że zaś kasa potrzebuje pieniędzy, mniemam, iż o tem byłoby zbytecznem bliżej się rozwodzić.

Pozwoliłem sobie już nadmienić przy innej sposobności, że nie przeczę, iż jest bardzo wiele potrzebujących rzeczywiście reformy publicznych podatków, albo jak Panowie chcecie — ciężarów. A powtarzałem to w komisyi — nie wiem już po ile razy — iż będę bardzo zadowolony, gdy będę w możności czynienia propozycyj o złagodzenie, a jeżeli będzie można, o zniesienie niektórych z tych podatków (oklaski z prawicy), ale chwila ta dziś jeszcze nie nadeszła, a to z licznych powodów.

Panowie deputowani wiedzą przecież sami, że do rządu stawiane są olbrzymie żądania tam gdzie chodzi o wydatki na cele publiczne. Niema tu deputowanego, któryby, jeżeli wogóle zabiera głos w rozprawie nad budżetem, nie stawiał żądania do rządu (wesołość na prawicy), a może jest tu taki pan deputowany, który tego nie czyni, wówczas proszę go o przebaczenie, ja sobie tego nie przypominam. (Wesołość na prawicy). Ale nie można zaprzeczyć, że stawiane są liczne żądania wydatków na budowy szkół, koleje i różne inne cele publiczne i powtarzam, co miałem już zaszczyt powiedzieć w wys. Izbie: Nie przyznaję, aby wszystkie te żądania były uzasadnione, ale nie twierdzę też, iżby wszystkie były bez podstawy. Z tego wypływa wzmagający się ciężar wydatków publicznych, a nawet w czasach najspokojniejszych i najbardziej pokojowych musimy o tem pamiętać, aby nasz bilans uporządkować, i z wydatkami, których od nas z różnych stron żądają, w ten sposób się liczyć, aby nie uciekać się co roku do zaciągania długów.

Powiedział wprawdzie dzisiejszy, trzeci z rzędu mówca, w rozprawie, iż nasz niedobór nie jest rzeczywiście tak wielkim, jak go obliczyłem w projekcie budżetowym. Żałuję jednak mocno, że tego świadectwa nie dano mi przed rozprawą nad budżetem, dziś jest to tylko musztarda po obiedzie. Ale że ten niedobór istnieje, może każdy bezstronny wyczytać z liczb.

Moi panowie, nie ucieknę się z pewnością do zużytego wykrętu, przypisywanego bardzo często rządom przez dzienniki, iż skoro się potrzebuje podatków, straszy się słuchaczy nadejść mającemi zdarzeniami; ale powołuję się tylko na to, co powiedziałem już w rozprawie nad budżetem delegacyjnym, a mianowicie ze względu na przemówienie dep. Neuwirtha. Niewątpliwem jest bezwzględne zamiłowanie pokoju wszystkich decydujących sfer w Austro-Węgrzech i bezwzględna tendencya do utrzymania pokoju; ale także nie jest tajemnicą to, że wszystkie mocarstwa Europy, mające prawo do udziału w sprawach tej części świata, współubiegają się wzajem w uzupełnianiu swej potęgi zbrojnej. Mamyż być tymi, którzy sami tylko pozostają w tyle? Tego sobie pewnie nikt z panów nie życzy, to jest bowiem także, jak panowie łatwo pojmiecie, jednym z najznaczniejszych wydatków, jakie nas czekają jeszcze. Jeżeli ten wydatek zostanie zaspokojonym i jeżeli w najbliższym budżecie zostanie nadwyżka, wówczas, moi panowie, minister skarbu będzie pierwszym, który zajmie się jakiemikolwiek ulgami.

Tak samo, jak nie będę mógł bez waszego pozwolenia rozrządzać całym dochodem z podatku spirytusowego, jeżeli tenże zostanie uchwalonym, tak samo nie mogę według mojej tylko woli dokonać zniżeń lub złagodzeń podatków. To wszystko leży w waszej mocy. Panowie nie dopuścicie przeto do żadnego prejudykatu, skoro uchwalicie proponowany przez rząd podatek. Że tu i ówdzie podnoszą skargi na szczególnie wysokie ciężary i gniotące podatki i ofiary, nie chcę przeczyć, lecz uznaję z wdzięcznością, że wys. Izba zgadza się na takie nowe żądania w razie potrzeby, wywołanej ważnemi celami państwowemi.

Ale jedno muszę sobie pozwolić powiedzieć na koniec. Nie żyjemy wcale w złotym okresie; nazwałbym go raczej okresem żelaznym. Musimy pracować i ponosić ciężkie ofiary, aby, da Bóg, pozostawić naszym potomkom i następnej generacyi zabezpieczoną i potężną Austryę jako spuściznę, i ja sądzę, że z tego rzeczywiście i prawdziwie patryotycznego stanowiska rzecz biorąc, nie zaniecha wys. Izba udzielić swego przyzwolenia na to przedłożenie. (Oklaski na prawicy).

Rozmaitości Polityczne.

Oficyał gnieźnieński.

Następcą ś. p. biskupa-nominata X. Dra Korytkowskiego jako oficyała gnieźnieńskiego mianowany został przez Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa Dindera i instytucyą kanoniczną otrzymał we środę dnia 30 z. m. X. Jan Nepomucen **Łukowski**, doktor obojga praw, profesor seminaryum duchownego w Gnieźnie i proboszcz św. Michała Zbaraskiego tamże, dotychczasowy radzca konsystorski, sędzia i egzaminator prosynodalny, cenzor ksiąg duchownych i t. d., zaszczytnie znany z prac naukowych i wydawnictw, jak n. p. Liber Beneficiorum Łaskiego, rozpraw o szkole gnieźnieńskiej, o kronice trzemeszeńskiej, o *liber viridis* seminaryum gnieźnieńskiego, o metrologii i numizmatyce Libri Beneficiorum Łaskiego i t. d. i t. d.

Ponieważ jedynie urząd regensa seminaryum i penitencyarza z urzędem oficyała pogodzić się nie da, przeto X. oficyał Dr Łukowski zatrzyma zapewne (oprócz radzcostwa) wszystkie dawniejsze swoje urzędy.

W sobotę o godz. 11 przed południem nastąpiło przekazanie Konsystorza nowemu oficyałowi.

Seminaryum duchowne w Poznaniu.

Pismom polskim, podającym różne pogłoski i szczegóły o bliskiem otworzeniu seminaryum duchownego w Poznaniu, pozwalamy sobie zwrócić uwagę na to, że:

1) wiadomości ich są jeszcze cokolwiek przedwczesne, gdyż sprawa jeszcze ostatecznie załatwioną nie jest, choć nie ulega wątpliwości, że seminaryum nasze z dniem 1 października niezawodnie otwartem zostanie;

2) że wiadomości te są w znacznej części niedokładne i to tak pod względem osób, jakoteż i pod względem faktów, — co się pokaże wtedy, gdy cały skład profesorów wymienić będziemy mogli. Nieprawdą jest, jakoby np. X. biskup Dr Likowski zastrzegł sobie wykład prawa kanonicznego, lub jakoby X. Dr Goczkowski, kanonik kolegiaty św. Maryi Magdaleny, miał zostać profesorem w Gnieźnie.

Po dokonaniu faktu i my pospieszymy zawiadomić Czytelników naszych o tem, co zaszło. Tyle już i dzisiaj powiedzieć możemy, że regens narodowości niemieckiej, sprowadzony z Prus Zachodnich, mianowany został kanonikiem poznańskim przez władze rządowe, i że filozofię wykładać będzie wychowaniec *Seminarium Germanicum* w Rzymie itd. X. prof. Dr Ignacy Warmiński, dotychczasowy profesor seminaryum gnieźnieńskiego, X. Dr Szulc, obecnie w Wolsztynie, dawniej w Ameryce i X. Dr Klopsch ze Zbąszynia wejść mają w skład kolegium nauczycielskiego.

Zastrzegamy się z góry, że jedynie chęć sprostowania mylnych pogłosek spowodowała nas do zamieszczenia powyższych wiadomości, które w danym razie mogłyby jeszcze uledz pewnej zmianie.

Kuryer Poznański.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Rzymu: Rozprawy nad projektem nowego kodeksu karnego potrwają około dni dziesięciu. Ministerstwo życzy sobie, aby i senat przed wakacyami sprawę tę załatwił. Gdyby to nastąpić nie mogło, zajmie się nią senat zaraz po ponownem zebraniu się Izb w listopadzie, tak aby z dniem 1 stycznia r. p. nowy kodeks mógł zacząć obowiązywać.

Z Konstantynopola: W przejeździe swoim przez Bosfor powitaną została królowa grecka Olga na pokładzie statku swego imieniem sułtana przez Saida baszę, Ghazego Osmana baszę i mistrza ceremonii Munira baszę, poczem puściła się w dalszą podróż do Odessy.

Z Cetynii: Wychodzi zwolna na jaw, że w chwili, kiedy się banda Ilicza ukazała w Hercegowinie, przygotowanym był oddział 2000 Czarnogórców, w broń najnowszego kalibru zaopatrzony, którego przednie straże już się były ku granicy tureckiej, w stronę ku Nowemu Bazarowi zwróconą, posunęły. Zawieruchy wszczęte w Hercegowinie miały odwrócić uwagę Austryi od pochodu owego oddziału, ten zaś pod przywództwem wyznaczonych już na to „paglawarów", miał ruszyć przez Nowy Bazar i Nowy Jarosz do Serbii, w celu poparcia przygotowanego, jak widać, ruchu. Tymczasem czujność gabinetu Chrystycza pozamykała tam już była drzwi i wrota wszelkim awanturniczym wyprawom, a wczesne wystąpienie bandy Ilicza w Hercegowinie dokonało reszty tak, że i w Czarnogórze wróciło znów wszystko do dawnego porządku, z ukrytym może zamiarem wyczekiwania lepszej pory. Nieznani sprawcy przygotowanego zamachu ponieśli tymczasem dwie dotkliwe straty, zmarnowanie dość znacznych pieniędzy na przygotowanie wyprawy i utratę przesadnej nadziei.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 czerwca.

— **Książę Windischgraetz** wczoraj rano powrócił z Wiednia.

— **Wiceprezydent** dyrekcyi skarbowej krajowej, Jorkasch, onegdaj wieczorem przybył tu ze Lwowa, a dzisiaj rano odjechał do Wiednia.

— **Na porządku dziennym** jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się ważna sprawa użycia gruntu zpod zabudowań poszpitalnych św. Ducha pod budowę teatru. Sekcya ekonomiczna, której referentem będzie p. wiceprezydent Friedlein, wnosi, aby utrzymać w mocy uchwałę na posiedzeniu Rady w dniu 17 czerwca 1886 r. powziętą, mocą której grunt zpod zabudowań poszpitalnych św. Ducha pod budowę teatru przeznaczono. Sekcya wnosi dalej, aby uprosić Prezydenta, iżby odpowiedział komisyi centralnej do zachowania zabytków w Wiedniu, iż Rada miejska ze względu na wysokie koszta, jakieby restauracya, a właściwie rekonstrukcya zabudowań poszpitalnych św. Ducha wymagała, a które to koszta bynajmniej nie odpowiadają korzyściom, jakieby gmina z wyrestaurowanych tych zabudowań osiągnąć mogła, a nadto z uwagi, iż prawie wszystkie części ornamentacyjne, godne zachowania, z powodu zniszczenia nowemi zastąpićby trzeba, czyli cały gmach odbudować a nie restaurować, nie może się zastosować do życzenia komisyi centralnej i uchwały swej co do przeznaczenia placu tego zmienić. — Po posiedzeniu jawnem Rady odbędzie się posiedzenie poufne.

— **Pogoda**, niezamącona najmniejszą chmurką, nawet obłoczkiem, panowała przez cały dzień wczorajszy, dlatego na wczorajszych procesyach, mianowicie na Podgórzu i w Krakowie, zebrały się bardzo wielkie tłumy pobożnych. Po południu wczoraj odbyła się bardzo solennie procesya kleparska, na którą spieszą mieszkańcy z całego Krakowa. Wszystkie prawie domy umajono na czas procesyi, której asystowało kilka tysięcy osób. Pięknie wyglądała dziatwa od Sióstr Miłosierdzia i z zakładu X. Siemaszki, biorąca udział w procesyi.

— **Ożywione** były niepospolicie dwa dni ostatnie. W sobotę już bowiem odbyła się parku krakowskim zabawa na rzecz budowy sali dla Towarzystwa „Sokół". Zabawa ta urządzoną była tak, że wszyscy widzowie i uczestnicy czuli się zadowolonymi. Niestety publiczność zebrała się nielicznie z powodu chłodnego, północno zachodniego wiatru. — W niedzielę rano niejedne oczy kierowały się na horyzont i śledziły kierunek wiatru, zaniepokojone, czy pogoda dopisze, czy przyjdzie do skutku tak długo zapowiadana, a w tak ponętnych barwach ogłaszana Majówka Akademicka... Wśród przecudnej pogody i równie pogodnego usposobienia uczestniczek i uczestników, wyruszył pociąg o naznaczonej porze z Krakowa, a ze stacyi Rudawa przewiozły furmanki gości na miejsce majówki, która się odbywała w pięknej okolicy, ożywionej gronem uroczych pań i panien, serdecznością i uprzejmością młodzieży akademickiej, spacerami, zabawami, tańcami, śpiewem, ogniami sztucznemi. W czasie Majówki przygrywała Muzyka żydowska. — Jeżeli po za miastem, w Dubin bawiono się świetnie, niemniej i ci, co pozostali w mieście, mieli sposobność przyjemnego przepędzenia chwil w Parku krakowskim. Tu odbywała się Zabawa urządzona przez Panie krakowskie, a dochód z Zabawy przeznaczony był na rzecz ubogich chorych, zostających pod opieką Sióstr Miłosierdzia. Mimo, że wiele osób wyjechało bądź na Majówkę akademicką, bądź w piękne okolice Krakowa, Zabawa przecież powiodła się doskonale, dzięki staraniom Pań, które ją urządzały, bo i sporo zebrało się osób i osoby te wyrażały się bardzo dobrze o urządzeniu całej zabawy. Dla biednych nieszczęśliwych dochód zapewne zabawa przyniosła.

— **Egzamin w początkowej szkole przemysłowej na Kazimierzu.** W obecności pp. radców Dra Kohna, Mendelsburga, Mirtenbauma, prof. Dra Oettingera, Dra Proppera i Dra Warschaera, jako przewodniczących w poszczególnych klasach, odbył się we środę dnia 30 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem egzamin uczniów początkowej szkoły przemysłowej na Kazimierzu. Z zadowoleniem podnieśli w swych przemówieniach pp. radcy gorliwą i skuteczną pracę nauczycieli tejże szkoły, nie szczędząc przytem uznania uczniom.

Egzamin oddziału wyższego klasy IV, prowadzonej przez p. Spitzrera, zaszczycił także obecnością prezydent miasta Dr Szlachtowski. Z widocznem zadowoleniem przysłuchiwał się przez cały czas egzaminu odpowiedziom uczniów, które jak najdosadniej świadczyły, iż nawet tacy uczniowie, którzy nigdy do szkoły dziennej nie uczęszczali, wiele z nauki skorzystali, nabyli zasobu wiedzy z dziedziny nauk praktycznych i obecnie mają utorowaną drogę, po której postępując, będą mogli coraz szerszy zakres potrzebnej wiedzy sobie przyswajać.

Do uczniów tejże szkoły, opuszczających zakład, przemówił po odbytym egzaminie p. prezydent. Skreśliwszy pięknemi słowy, jak przyjemnym jest czas wakacyj dla uczniów, którzy przez cały rok do szkoły regularnie uczęszczali i do nauki z należytą pilnością się przykładali, omówił cel i zadanie szkół przemysłowych wieczornych, których staraniem jest przez podniesienie poziomu wykształcenia rękodzielników zabezpieczyć temuż stanowi lepszy byt. W dalszym toku wyraził Dr Szlachtowski swą żywą radość, iż pp. nauczyciele wykazali takich uczniów, którzy regularnie uczęszczali, pilnie się uczyli, poczynili należyte postępy i uzyskali dobre świadectwo.

Zaprosiwszy dyrektora szkoły p. Munka do odczytania klasyfikacyi, przystąpił p. Prezydent do rozdania nagród pieniężnych najpilniejszym uczniom.

Nagrody pieniężne otrzymało 17 uczniów w łącznej kwocie 62 złr. Z pewnym bolem serca wypada nam podnieść smutny objaw obojętności majstrów i kupców wyznania mojż., że się nawet ani jeden nie znalazł, któremuby było zależało na tem, aby się przekonać o postępach, jakie uczniowie tej szkoły uczynili; to też miejsca, przeznaczone dla pryncypałów, świeciły rażącemi pustkami.

— **XII Zgromadzenie roczne pierwszego Tow. Weteranów** wojskowych odbyło się wczoraj w sali Rady miasta pod przewodnictwem prezesa p. Staszczyka, w obecności delegata policyi p. komisarza Kotaska. Prezes p. Staszczyk po zagajeniu odczytał pismo, w którem Najjaśniejszy Pan swoje najwyższe podziękowanie Towarzystwu wyrazić raczył za złożone sobie życzenia w dzień urodzin i telegram od Arcyksięcia Albrechta również z podziękowaniem dla Towarzystwa za przesłane życzenia w dzień jubileuszu 50 letniej służby. Zgromadzenie udzieliło jednogłośnie absolutoryum radzie za rachunki roku zeszłego. Z uchwał podnieść należy, iż postanowiono oprócz 25 złr na pogrzeb zmarłego członka, obdarzyć pozostałą wdowę 50 złr., postanowiono też zaprowadzić doroczne nabożeństwo za zmarłych członków. Na zgromadzeniu nader licznem znajdowało się 10 wójtów, którzy oświadczyli gotowość zakładania filij Tow. w wioskach. Zgromadzenie zebrało między sobą składkę na pogorzelców w Toniach w kwocie 11 złr. 10 ct.

— **Na dochód** Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w Parku krakowskim we środę d. 6 czerwca wielki festyn. Główny punkt programu stanowią produkcye chóru akademickiego; oprócz tego odegrany zostanie na osobno w tym celu urządzonej scenie wesoły obrazek z życia ludu wiejskiego, a idylla chińska, koncert orkiestry wojskowej i ognie sztuczne dopełnią reszty. Spodziewamy się, że publiczność krakowska tłumnie pośpieszy na festyn, zwłaszcza wobec niezwykle urozmaiconego programu i celu tak szlachetnego.

— **W urzędach podatkowych** zaprowadzone zostaną kasy Wertheimowskie, by w razie pożaru uniknąć zniszczenia efektów wartościowych.

— **Fizyk** Dr Buszek dokonał rewizyi wód sodowych, mineralnych, a ma przeprowadzić jeszcze zbadanie studzien, z których jest braną woda do sprzedawanych wód sodowych.

— **Właściciele dorożek** przedłożyli Magistratowi ułożoną przez siebie taksę za jazdę w okolice Krakowa. Niestety, taksa ta tak jest wygórowaną, że o przyjęciu jej mowy być nie może.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Temi dniami dwie kuzynki moje panna S. i panna K., wracające na Litwę przez Kraków, wysiadłszy na stacyi, zajechały przed bramę Drezdeńskiego hotelu. Jedna z nich mająca silną migrenę w tej chwili, miała opartą głowę o poduszkę w powozie. Spostrzegłszy to, odźwierny hotelu wręcz zapowiedział, że dla chorych miejsca niema i że do hotelu nie wpuści. Zapewnienia ze strony podróżnych, że to jest momentalne cierpienie, były próżne; ani odźwierny, ani zarządzający nie chcieli słyszeć. Bezskuteczne były też odwoływania się do właściciela hotelu, który się wcale ukazać nie chciał. Musiały więc odjechać, i w nocy, zmęczone podróżą, szukać schronienia pod innym dachem, i znalazły go nareszcie w hotelu Wiktorya.

Dobrze się dowiedzieć przy okazyi, że hotel Drezdeński, którego właścicielem jest bodaj lekarz, jest tylko dla zdrowych osób, a wcale nie dla cierpiących, przed któremi drzwi zamyka w sposób nieludzki.

A przecież rachują tu bardzo na tych chorych przejezdnych do wód w tej porze.

Alfred Römer.

— **Pomnik Kazimierza Wielkiego.** Komitet zajmujący się budową tego pomnika odbędzie w bieżącym tygodniu posiedzenie dla ostatecznego załatwienia sprawy. Model pomnika wykonany jest z gipsu kolorowanego w $^1/_{10}$ naturalnej wielkości przez rzeźbiarza p. Lewandowskiego. Pomnik według projektu miałby podstawę z granitu szląskiego, figura zaś główna odlana z bronzu mierzyć ma 1 metr 95 cm. Model przedstawia króla z ręką lewą, opartą na kolumnie, na której złożono statut wiślicki, prawa zaś ręka jest wyciągniętą do ludu, którego wielki król był opiekunem. Na podstawie wykonane być mają płaskorzeźby, przedstawiające budowę świątyni Salomona, zburzenie Jerozolimy, przyjęcie żydów do Polski i nadanie im praw i przywilejów. Figura ma być odlaną w Wiedniu w pracowni p. Hernicka, polaka.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Woźny Kasy Oszczędności, Mateusz Szeliga, sprzątając w sobotę po południu w biurach, w których nieobecną już była Dyrekcya i urzędnicy, spostrzegł fruwającego około gmachu i siadającego na gzemsach obcego kanarka. Szeliga, nie namyślając się długo, postanowił schwytać kanarka. Mimo perswazyj obecnego w biurze jednego z rękodzielników, Szeliga wyszedł natychmiast przez okno i rozpoczął pościg za kanarkiem, idąc po gzemsie pierwszego piętra, przyczem jedną ręką trzymał się wypukłych ozdób gipsowych przy obramieniach okiennych, w drugiej zaś ręce trzymał czapkę, którą zamierzał przykryć kanarka. Na nieszczęście, gdy jednej z takich ozdób chwycił się Szeliga, ukruszyła się ona, a nieszczęśliwy spadł z wysokości pierwszego piętra na asfaltowany plac przed kasą i strzaskał sobie nogę w okropny sposób. Szeligę odwieziono po udzieleniu pomocy lekarskiej do szpitala św. Łazarza, w klinice bowiem nie było łóżka wolnego. Odjęcie nogi okazało się koniecznem i dokonano go też zaraz. Szeliga zniósł amputacyę stosunkowo dobrze; kanarek po wypadku wleciał do jednego z pokoi Kasy; dotąd nie zgłosił się nikt po niego.

— **Marya z Granarów Mirecka**, wdowa po profesorze muzyki, Franciszku Mireckim, urodzona w Genui r. 1807, zmarła tu d. 3 b. m.

— **Dobry czyn.** Organa policyjne skonfiskowały d. 2 czerwca b. r. 10 ptaków śpiewających na Czarnej wsi, trzy na Krowodrzy i cztery w Łobzowie, które, jako złapane wbrew ustawie o ochronie ptaków, puszczone zostały na wolność. Zarazem zabrano sześć klatek służących do łapania ptaków. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Lokaj ś. p. Dra Dietla.** W zeszłym tygodniu zmarł w Warszawie człowiek, który zostawił znaczną fortunę, coś około 100.000 rs., a majątek ten drogą spadku naturalnego przechodzi na siostrzeńca zmarłego, lekarza wojskowego. Dziwnym zbiegiem okoliczności, podstawą fortuny, którą oddziedzicza lekarz, była praktyka lekarska, gdyż zmarły wujaszek B. pełnił niegdyś obowiązki lokaja przy znanym sławnym lekarzu, Drze Dietlu, rektorze wszechnicy Jagiellońskiej, a następnie prezydencie m. Krakowa. Lokaj nieodstępny przy swym panu, nauczył się felczerstwa i przy honoraryach, udzielanych słynnemu lekarzowi, pacyenci ofiarowywali i służącemu sowite datki. Kiedy B. opuszczał swego chlebodawcę i powracał do Królestwa, zkąd był rodem, nabył za uciułane pieniądze wioskę w Kieleckiem. Tu gospodarując, majątek podwoił, a jedynego siostrzeńca, sam bowiem był bezżenny, wykształcił na lekarza. Sędziwy starzec przechowywał wdzięczną pamięć o swym chlebodawcy i corocznie odwiedzał grób Dra Dietla.

— **Poświęcenie gmachu wyższej szkoły Dublańskiej.** Około g. 12 d. 2 bm. zebrało się w salach chemicznego laboratoryum grono gości przybyłych na uroczysty akt poświęcenia nowego gmachu wyższej szkoły rolniczej.

Byli obecni: Pan Namiestnik Zaleski, Prezydent Loebl, radca Namiestnictwa i komisarz rządowy w kuratoryi szkół Dublańskich p. Andahazy, komisarz powiatowy ks. Paweł Sapieha, Pan Marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski przybył z członkami Wydziału krajowego, Bereźnickim, Dr Hoszardam i Sewerynem Henzlem. Posłowie sejmowi Edward Jędrzejowicz, Bolesław Augustynowicz, Tadeusz Lange, Ludwik Wierzbicki i Dr Tadeusz Pilat; reprezentanci Politechniki, rektor Dr Niedźwiecki i prof. Dr Witkowski; reprezentanci szkoły weterynaryjskiej, dyrektor Dr Seifman i prof. Dr Kadyi; szkoły lasowej, prof. Demianowski i Burzyński; grono prof. szkoły dublańskiej; dyrektor szkoły dla przemysłu artystycznego, Tschirschnitz i w. i.

Zgromadzeni goście wraz z JE. p. Namiestnikiem i JE. p Marszałkiem krajowym udali się powozami do wiejskiej szkoły ludowej, gdzie w przytomności dziatwy szkolnej JE. ksiądz Arcybiskup odprawił ceremonię poświęcenia nowej szkoły ludowej, poczem, po skończonym akcie kościelnym, przemówił w kilku serdecznych słowach wójt gminy dublańskiej, włościanin Pasierski, wyrażając w sposób nader trafny wdzięczność X. Arcybiskupowi za trud około poświęcenia szkoły, a JE. p. Marszałkowi i JE. p. Namiestnikowi za opiekę nad szkołą.

JE. ksiądz arcybiskup Morawski w asystencyi X. kanonika Dr Lewickiego odbył następnie akt poświęcenia gmachu nowej szkoły, poczem wszyscy udali się do auli na pierwszem piętrze, gdzie po uroczystem akcie poświęcenia JE. X. arcybiskup Morawski przemówił w kilku podniosłych słowach, wskazując na doniosłość aktu poświęcenia. Następnie zabrał głos JE. pan Marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski. Potem mówił dyrektor Lubomęski i student Jan hr. Potocki z Rymanowa.

— **Sąd obwodowy w Jaśle** ma zostać otwartym d. 1 stycznia 1889 r. W projekcie budżetu na rok 1889 pomieszczono koszta na personal sędziowski i manipulacyjny. Budynek w Jaśle, przez gminę wystawiony, jest zupełnie gotowy, a ma go nabyć rząd i spłacić należytość ratami. Personal nowego sądu w Jaśle będzie mniej więcej odpowiadał stanowi personalu sądu obwodowego w Wadowicach, a do Jasła przeniesieni będą przeważnie radcy i sędziowie z Tarnowa i z Nowego Sącza. Koszta umeblowania są zaprojektowane na kwotę 15—16 tysięcy złr. Do sądu obwodowego w Jaśle zostaną wcielone z okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie sądy powiatowe w Krośnie, Dukli i Żmigrodzie.

— **W Przemyślu** rozpoczynają artyści teatru krakowskiego w d. 7 b. m. w sali na zamku przedstawienia 4 aktową komedyą Z. Przybylskiego: *Państwo Wackowie.* — Na dzień 9 b. m. zapowiedziana jest cztero-aktowa komedya K. Zalewskiego: *Małżeństwo Apfel.*

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa gorzelników polskich odbędzie się w Przemyślu w niedzielę d. 17 czerwca b. r. od godz. 9ej rano do 1ej po południu z następującym porządkiem dziennym: a) zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego; b) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; c) sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły; d) sprawozdanie komisyi rewizyjnej; e) wnioski zarządu; f) wnioski członków; g) interpelacye członków; h) uchwalenie miejsca i czasu przyszłego zjazdu.

W poniedziałek d. 18 czerwca b. r. od g. 9—12 rano i od 4—7 wieczór. Odczyty z dyskusyami: 1) Krytyczny pogląd na starą i nową ustawę gorzelnianą, przedstawi J. Ciastoń; 2) sprawozdanie z 10-dniowego kursu u prof. Kruisa w Pradze, przedstawi A. Wdówka; 3) sprawozdanie z wycieczki do zagranicznej wzorowej gorzelni o fermentacyi długiej, przedstawi K. Hordyński; 4) doświadczenia robione w Niemczech z chłodzeniem fermentujących zacierów, przedstawi A. Jenik; 5) o odmianach drożdży w gorzelnictwie, według Delbrücka, przedstawi F. Babisz; 6) oznaczenie ilości skrobii w zacierze, przedstawi S. Orzechowski; 7) pogadanki na temat gorzelnictwa, referent K. Hordyński.

— **Mianowania w armii.** Zastępca lekarza asystenta rezerwowego Dr Stanisław Ozimek, przy szpitalu garnizonowym we Lwowie, i elew wojsk. lekarski I klasy Dr Maksymilian Balkanyi w Krakowie, mianowani asystentami rezerwowymi, zaś ochotnik jednoroczny, lekarz asystent Dr Wiktor Idziński, w Krakowie, starszym lekarzem w stanie czynnym armii.

— **O stanie zdrowia hr. Wł. Badeniego** otrzymuje *Gazeta Lwowska* pocieszającą wiadomość w telegramie tej treści: Polepszenie dość znaczne, a jakkolwiek niebezpieczeństwo nie minęło, istnieje uzasadniona nadzieja wyzdrowienia.

— **Częstochowa.** Przed dwoma tygodniami byłem naocznym świadkiem serce rozdzierającego wypadku. Na Zielone święta nadeszła d. 17 maja do Częstochowy procesya z Lubelskiego, osób kilkaset. Ledwo dostała się na plac pod figurę, gdzie pielgrzymów zwykle przyjmują, aliści napadła ją zgraja żandarmów, czy też innych strażników, którzy zażądali paszportów. Łaciników puścili do kościoła, ale biednych Unitów, których było przynajmniej stu mężczyzn i kobiet, zagnali do cerkwi, która na przeciw kościoła stoi, bijąc, popychając i łając nielitościwie. Co się z tymi biedakami potem stało, nie mogłem się dowiedzieć, ale bolesnym był widok pastwiącej się zbrojnej przemocy nad biednym ludem, dlatego, że wierny jest swoim przekonaniom religijnym i nie zmienia ich na komendę. Ani u Turka, ani u Persa, ani w żadnem pogańskiem państwie niema już uległalizowanego prawem prześladowania religijnego, w jednej tylko Rosyi bezbronny lud katolicki pod żelaznem upadka jarzmem.

— **Monsignor Franciszek Starowiejski**, który od pół roku piastuje urząd w św. Kongregacyi spraw zagranicznych w Watykanie, otrzymał od Ojca św. godność „cameriere secreto".

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ ponownie wysokie i regularne ciśnienie powietrza rozszerza się nad Europą, prawdopodobnem jest w najbliższych dniach spokojne, jasne, suche i cieplejsze powietrze.

Repertuar teatralny.

We wtorek po raz drugi: *Nanon*, operetka w 3 aktach, Genégo.

We środę: *Dzwony z Corneville*, operetka w 4 aktach, Planqueta.

We czwartek po raz trzeci *Nanon*, operetka w 3 aktach, Genégo.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę *Maskota*, operetka w 3 aktach, Audrana.

— Dnia 2go czerwca przeważnie pochmurno; term. od 7·9 doszedł do 17·2 C. Dnia 3go pogoda; term. od 4·5 doszedł do 19·0 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 745 9 millim., term. 11·6 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— We wtorek d. 5go czerwca: ś. Florencyi p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 22 maja b. r. posiedzenie administracyjne komisyi fizyograficznej akadem. Przewod. prof. Dr Rostafiński wspomniał o dotkliwych stratach, poniesionych przez komisyę w ciągłu ubiegłego roku przez śmierć przewodniczącego sekcyi chemicznej, prof. Dra Czyrniańskiego, tudzież członków: X. Szczepana Buchwalda i Leona Schreittera, zasłużonych przez długoletnie prowadzenie spostrzeżeń meteorologicznych. Pamięć zmarłych uczcili obecni przez powstanie. — Zdając sprawę z czynności komisyi w r. z., zawiadomił przewodniczący, że tom XXI Sprawozdań wydano w końcu roku 1887, tom XXII jest na ukończeniu, a zaczęto już drukować tom XXIII. Zeszyt I Atlasu geologicznego Galicyi wydano w r. z., zeszyt II wkrótce wydanym będzie. Sprawozdania z posiedzeń komisyi będą odtąd drukowane, nie jak dotychczas w Rozp. i Sprawozd. Wydziału mat.-przyr., ale w Sprawozd. komisyi. Przewodniczący zajął się zaległemi oddawna zobowiązaniami względem komisyi, między innemi mapą leśną Galicyi, którą dla komisyi przyrzekł wykonać p. H. Strzelecki; komisya nie otrzymała dotychczas w tej sprawie odpowiedzi, nie wątpi jednak, że przyrzeczenie doczeka się wykonania. — Komisya otrzymała w r. z. następujące: A) Prace: 1) Dra Siemiradzkiego: „O wieku konglomeratów wapiennych w okolicach Kielc i Chęcin", 2) Dra Zaręcznego: „Studya paleontologiczne w okręgu krakowskim" (część I), 3) Wł. Boberskiego: „Trzeci przyczynek do lichenologii Galicyi", 4) R. Gutwińskiego: „Przyczynek do znajomości okrzemek tatrzańskich", 5) M. Raciborskiego: *Fragariae Polonicae*, 6) Tegoż: „Zapiski florystyczne" (część II), 7) Tegoż: *Conspectus Juncacearum Poloniae* i 8) „Klony polskie", 9) Sz. Trusza: „Sprawozdanie z wycieczki botanicznej w r. 1885 na prawy brzeg Bugu", 10) Dra Wołoszczaka: „Drugi przyczynek do flory Pokucia", 11) T. Wiśniowskiego: „Sprawozdanie z wycieczek faunistycznych do jezior Czarnohorskich", 12) Dra Jaworowskiego: „Wirki dotychczas w okolicach Krakowa znalezione"; — B) Dary: 1) Skamieliny z Rogoźnika i Maruszyny od p. L. Kamieńskiego, 2) 14 jeżowców kredowych z Sieciechowic od p. Dereniowskiego, 3) amonita i gąbkę skamieniałą z Podgórza od p. J. Boehma, 4) wosk ziemny, siarkę, aragonit i gips z Truskawca od p. Wyczyńskiego, 5) skamieliny jurasowe i węglowe, bursztyny z nad Bałtyku, drzewo, zamienione w piryt, z Ukrainy od p. St. Kluczyckiego, 6) minerały z porfirytów w Alwerni, Regulicach, Rudnie, gipsy z Grojca od p. Raciborskiego, 7) zbiór paleontologiczny i petrograficzny z Dewonu krakowskiego od Dra Stanisł. Zaręcznego, 8) minerały i skały z Wołynia od p. G. Ossowskiego, 9) ząb mamuta z Popówki od Dra Hryńcewicza i 10) kość wołu kopalnego z Popówki od p. Kaczorowskiego, za pośrednictwem p. Ossowskiego, 11) okazy botaniczne z Niwry od p. H. Lenza, 12) zwyrodniałą gałąź olszową od p. Magierowskiego w Wesołej, 13) 18 zwierząt ssących i 5 ptaków wypchanych od hr. Artura Potockiego, 14) 21 okazów zoologicznych od prof. Dra Wierzejskiego, 15) „Pamiętnika fizyograficznego" tom VII od Redakcyi, 16) Roczników centr. Zakładu meteorolog. Wiedniu tom XXIII od zarządu, 17) Sprawozdania meteorolog. z roku 1887 od oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. — Dzięki uprzejmości pp. St. Kluczyckiego i Sieglera zawiązał Przewodniczący stosunki z Zarządem zakładów górniczych hr. Artura Potockiego, wskutek czego zyskało Muzeum komisyi przy pomocy p. Fr. Bartoneca cenne zbiory paleontologiczne i niewątpliwie w przyszłości także zbiorami takiemi wzbogacać się będzie.

Przewodniczący zdał sprawę z obrotu funduszów komisyi w r. z., poczem od zgromadzenia otrzymał absolutoryum. Po krótkiej dyskusyi przyjęto program prac i projekt budżetu na r. 1888, zestawiony przez komitet administracyjny. Między innemi uchwalono wysłać Dra Wierzbickiego do Tatr na badania magnetyczne, w sekcyi geologicznej polecono pp. Fr. Bieniaszowi, prof. Łomnickiemu i Drowi Teisseyremu badania Podola, po których ukończeniu komisya posiadać będzie mapę geologiczną prawie całej tej części kraju; badania paleontologiczne powierzono pp. G. Ossowskiemu, prof. Drowi Szajnosze, Tonderze i Wiśniowskiemu. Florystyczne badania prowadzić będą pp. Krupa i Dr Wołoszczak w Karpatach wschodnich, p. Gutwiński zajmie się glonami okolic Lwowa, a p. M. Raciborski florą wód różnych okolic Galicyi. W sekcyi zoologicznej dokończy p. Stobiecki swoich badań na Podolu, p. Dziędzielewicz zajmie się owadami siatko-skrzydłemi okolic Kołomyi, p. Bobek fauną owadów dwuskrzydłych, a Dr Jaworowski robakami i protozoami okolic Krakowa. Sekcya chemiczna badać będzie dzikie zdroje Galicyi. Na nagrodę za najlepszą pracę topograficzną wyznaczono 150 złr. Obrano na członków komisyi pp.: Fr. Bartoneca, inspektora górniczego w Sierszy, Wł. Satkego w Tarnopolu, Dra J. Siemiradzkiego, docenta Uniwersytetu we Lwowie, oraz pp. E. Dziewulskiego i Br. Znatowicza w uznaniu zasług w wydawaniu Pamiętnika fizyograficznego w Warszawie. Przewodniczącym komisyi obrano prof. Dra Rostafińskiego, sekretarzem na 2 lata prof. Wł. Kulczyńskiego, skrutatorami pp. Dra Ściborowskiego i J. N. Sadowskiego, ich zastępcami pp. G. Ossowskiego i Dra Wierzbickiego. Wreszcie oznajmił przewodniczący, że zbiory komisyi są już o tyle ułożone, że będą od 1 czerwca b. r. otwarte dla publiczności, a to w niedzielę od godz. 11 do 1.

Na Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Grabińskiego Henryka „Po zachodzie słońca", „Zwaliska zamku Odrzykońskiego"; Langmana „Zebraczka", grupa z terrakoty; Różniatowskiej „Popiersie niewiasty", z gipsu; Wójtowicza „Po kąpieli", figura z bronzu.

Rozbiór dekalogu dla klas wykształceńszych przez X. Stanisława Załęskiego T. J. — Poznań, 1888 w 8ce, str. 93, cena 50 ct.

Przed dwoma laty wyszły z druku „Konferencye rekolekcyjne" tegoż autora, doczekały się dwóch wydań i w 3000 egzemplarzy obiegają wśród czytającej publiczności. Autor, znając, jak wielki jeszcze wstręt do książki panuje wśród warstw zwłaszcza młodszych, licząc się też z biedniejszą klasą, której 2 złr. za książkę dać nie łatwo, postarał się o wydanie bardzo tanie, w formacie broszury, tych konferencyj, które o obowiązkach człowieka i katolika rozprawiają i do odprawiania dobrej spowiedzi przygotować wykształcony umysł są zdolne. Są to więc konferencye o dziesięciu przykazaniach bożych i o Spowiedzi św. Nabyć je można w księgarniach i u autora.

Grafologia. Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tychże zdolności i skłonności towarzyskich. — Pod tym tytułem wyszła świeżo broszura p. Czesława Czyńskiego, nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Teatr.

Operetka lwowska. — *Nanon*, operetka w trzech aktach Ryszarda Genée'go.

Od kilku lat przybywa do nas na letnie miesiące towarzystwo operetki ze Lwowa i stanowi w porze tak zwanej ogórkowej jedną z głównych i najprzyjemniejszych rozrywek. Ma Warszawa, miewał Lwów operę, tylko Kraków nigdy jej nie widział. Nigdy nie widział, gdyż chwilowe eksperymenta okazały się tak niedostatecznemi, iż zwinąć musiano to, co się zaledwie rozwijać zaczęło. A przecież były to czasy lepsze, bo ludzie więcej mieli pieniędzy, a wydając takowe, mniej byli wymagającymi. Dziś wymagania wzrastają w stosunku do biedy, a im kto mniej ma, tem więcej żąda.

Pragną Krakowianie dobrej opery, obiecując wszelkie poparcie, ale nie pomyślą nad tem, że obecny teatr krakowski, choćby był dzień w dzień napełniony, nie byłby w stanie opłacić dobrych śpiewaków i dobrej wystawy. To też dobrze uczyniło towarzystwo lwowskie, że zamiast zrywać się do dzieł wielkich, zamknęło się dla krakowskiego sezonu w skromnych granicach operetki. Nie chodzi już bowiem o to, aby szerzyć światło muzyki, wyrabiać gust i zrozumienie, lecz aby dać sposobność bardzo miłej rozrywki dla tych, którzy są skazani na pozostanie przez lato w mieście.

Ten cel osiągnie tego roku operetka lwowska najzupełniej, gdyż skład jej obecny, sądząc po wczorajszem przedstawieniu, zarekomendował się jak najlepiej. Nie mówiąc już o kapelmistrzu Jareckim, który w innych, korzystniejszych warunkach zająćby powinien stanowisko wybitne, personal operetki posiada w zakresie muzyki lekkiej kilka osobistości prawdziwie utalentowanych.

Kiedy przed czterema laty operetka *Nanon* ukazała się na deskach teatru Walhalla w Berlinie, wysławiano w roli Nanon pannę Hecht, w roli Marsillaca i jego kuzyna, Linka i Steinbergera. Sztuka doczekała paruset przedstawień, a jedno z tych miałem sposobność widzieć.

Jakżeż to teraz wypadnie w teatrze krakowskim?

Tymczasem przyznać trzeba, że nietylko całość sprawić mogła równie dobre wrażenie, ale pani Zimajer umiała trafniej i zręczniej oddać swą rolę, aniżeli sentymentalna niemiecka kelnerka przedstawiona przez pannę Hecht. Pp. Myszkowski i Skalski byli najzupełniej na swojem miejscu i wyzyskali niejedno bardzo trafnie.

Co się tyczy samego śpiewu, to żadne towarzystwo operetkowe nie wytrzyma krytyki, bo głosy piękne szukają szkoły dobrej wszędzie, tylko nie w operetce. Ten rodzaj muzycznej karykatury, jakim jest operetka, ma wartość swoją w nieograniczonej swobodzie, z jaką używać jej wolno słowa i muzyki dla zabawienia i rozweselenia. Jeżeli cel został osiągnięty, to operetka jest dobrą; jeżeli się nudzą, to operetka nic nie warta.

Na pochwałę Towarzystwa lwowskiego należy powiedzieć, że wielu z członków wychodzi zdolnościami i muzykalnością poza granice muzyki operetkowej, a niejeden śpiewak, niejedna śpiewaczka, mogliby o wiele a wiele pójść wyżej, gdyby nie ta nieubłagana a twarda konieczność, jak ją nazywamy „dla miłego chleba".

Na pochwałę zasługuje staranna wystawa, ładne i świeże kostyumy i chóry bardzo dobrze wyćwiczone, co wszystko razem złożyło się na wyborne przedstawienie.

Tekst przetłumaczył p. Kiczman bardzo zręcznie i gładko, niektóre tylko obce wyrazy możnaby wyrzucić, zwłaszcza, że są pod ręką polskie.

Ciekawy widok przedstawiał wczoraj teatr. Przed budynkiem tłumy, a w teatrze ani miejsca wol-

nego. Twarze wesołe i zadowolone, a wszyscy jakoś tak się rozsiedli, jakby z góry już byli pewni, że im będzie dobrze i wesoło. Niechże lwowscy goście korzystają z tej temperatury i kują żelazo póki gorące.

Franciszek Bylicki.

Swoszowice.

Kraków jest miastem pomników, relikwią najpiękniejszej epoki naszych dziejów, Rzymem Polaków, ale zarazem jest gniazdem reumatyzmów. Statystyka sanitarna pokazuje, że w jego ludności 400 osób przeciętnie ulega ciągle tym boleściom mniej lub więcej dokuczliwym. Nie byłoby to bardzo wielkiem złem, gdyby Krakowianie chcicieli uwierzyć, że o 6 kilometrów, czyli o małą milkę od ich miasta, w Swoszowicach, są niewyczerpane zdroje wody siarczanej, najskuteczniejszej ze wszystkich wód mineralnych tego rodzaju w Polsce, a może i w całej Europie, przeciw tym dolegliwościom. W skład jej bowiem wchodzą w większej ilości: siarkowodor, siarkan sodowy i manganowy, siarczyk żelaza, bezwodnik węglowy wolny, czyli czynniki działające najsilniej przeciw reumatyzmowi i wielu innym chorobom. Ztąd też kąpiele swoszowickie sprawiają skutki często zdumiewające, jak to poświadczyć mogą sumiennie wszyscy, którzy ich używali.

Piszący to zapewnić może, iż od dziesięciu lat te kąpiele na nogach go utrzymują w podeszłym już wieku. Nie uzdrowiły go zupełnie, bo z reumatyzmem łączy się u niego inna choroba nieuleczalna; ale widział chorych, których zrazu trzeba było przewozić na fotelach z kółkami lub przenosić na prześcieradłach do wanny i którzy po 10 kąpielach chodzili o własnych siłach, a po 30stu wracali uzdrowieni do domów.

Ś. p. Dr Dietl, wystudyowawszy gruntownie wody przed dwudziestu kilku laty, osądził, że „Swoszowice przeznaczone są stać się miejscem kąpielowem, najwięcej uczęszczanem w naszym kraju.“ Są to własne jego słowa, i w tem przekonaniu nakłonił Towarzystwo balneologiczne, któremu przewodniczył, ażeby nabyło i urządziło przyzwoicie Zakład Swoszowicki, będący wtenczas jeszcze w kolebce. Lecz długie lata upłynęły od tego czasu, a przepowiednia Dietla się nie ziściła. Swoszowice przechodziły z rąk do rąk; każdy nowy nabywca przychodził z nowemi planami podniesienia tej miejscowości zdrowodajnej, każdy starał się upiększyć park, zaprowadzić jak najwięcej komfortu w mieszkaniach i w łazienkach, dostarczyć gościom kąpielowym niejakich rozrywek, a najwięcej pod tym względem uczynił hr. Józef Stadnicki. Lecz każdy z nich z kolei, wydawszy na takie ulepszenia niemało pieniędzy, a widząc, że liczba gości kąpielowych ogranicza się na małej garstce, zniechęcony, pozbywał się ze stratą tego złotego jabłka.

W zeszłym roku nabył Swoszowice człowiek bardzo inteligentny, czynny i zamożny, p. Starzewski, adwokat i właściciel „Hotelu pod Różą.“— Objął on je w warunkach nierównie pomyślniejszych niż dawniejsi nabywcy. Dawniej zdrojowisko przy łazienkach wystarczało zaledwie na 60 wanien a była chwila krytyczna, że było zupełnie zamulone i wcale wody siarczanej nie dostarczało, gdyż strumienie podziemne tej wody spływały do kopalń siarki w coraz większej ilości w miarę, jak pogłębiano te kopalnie i musiano pompować ją dniem i nocą za pomocą machiny parowej, ażeby ich nie zalewała.

Chciałem wiedzieć za jedną bytnością moją w Swoszowicach, jaką to ilość wody siarczanej pompują dziennie górnicy. Naczelnik pokazał mi rejestra, z których pokazało się, że przeciętna ilość tej wody wystarczyłaby na 1500 kąpiel.— Wylewano ją w rów, który ją odprowadzał do stawu na gruncie Swoszowickim. Od paru lat zakład górniczy jest zwinięty, kopalnie zasypane a wody siarczane, które się w nich zbiegały, zwróciły się w największej części ku zdrojowisku przy zakładzie kąpielowym. Dziś napełnić one mogą 1000 wanien dziennie podług ścisłych wyrachowań.

Nie dosyć na tem. W epoce krytycznej dla Zakładu, gdy jego zdrojowisko było zamulone, zaczęto na gruncie Swoszowickim niedaleko od Zakładu robić poszukiwania w miejscu, gdzie na starych, zbutwiałych mapach naznaczone było zdrojowisko, pod nazwą (Zdrojowiska Napoleona) i odkopano zdrojowisko równie obfite przynajmniej, jak to, które jest przy Zakładzie a kolor wody zupełnie czarny zdradza wielką ilość siarczyku żelaza, jaka w niej jest rozpuszczona. — Można więc powiedzieć, że dziś zakład ma, jak to wyraziliśmy wyżej, niewyczerpane zdroje wody siarczanej, uznanej za najskuteczniejszą przez takich lekarzy, jak ś. p. Dietl, takich chemików, jak ś.p. profesor Czyrniański.

Przytem Swoszowice są połączone bezpośrednio z Krakowem drogą żelazną obwodową i tym sposobem usuniętą została wielka niedogodność, na którą się goście kąpielowi użalali, to jest trudność komunikacyi z Krakowem. — P. Starzewski zamierza jeszcze uczynić wiele ulepszeń w nadziei, że Krakowianie, a za nimi Polacy z różnych dzielnic, cierpiący na reumatyzmy, zamiast jechać do Trenczyna i innych podobnych zdrojowisk, zwrócą się ku rodzimym wodom siarczanym swoszowickim. Życzymy mu serdecznie, ażeby jego dobre chęci odniosły pożądany skutek. Wątpimy jednak, aby Swoszowice podnieść się mogły kiedykolwiek do rzędu modnych miejsc kąpielowych. W takich miejscach są porządne hotele, dobre restauracye, jest teatr, kasyno, czytelnia sowicie zaopatrzona w dzienniki, są powozy do przejażdżek po okolicach, bywają bale, koncerta, rozrywki najrozmaitsze, gdyż wszędzie zjeżdżają się nietylko chorzy, wiedzeni jedynie chęcią poratowania zdrowia, lecz w największej części osoby, pragnące mile spędzić porę upałów i matki, mające córki na wydaniu. Swoszowice zaś są biedną wioszczyną, gdzie niczego dostać nie można, nawet chleba razowego. Chcąc z nich uczynić oazę rozkoszną, ściągającą do siebie tysiące gości wybrednych, trzebaby wyłożyć miliony.

Zdaniem naszem jedynym sposobem zużytkowania owych niewyczerpanych strumieni wody siarczanej, które dziś służą do zapełnienia 50 wanien dziennie w Swoszowicach w porze letniej, a reszta marnieje. byłoby sprowadzić je pod Kraków naprzeciwko Zamku lub do Podgórza obok niedawno urządzonego parku. Uskutecznić to można z wielką łatwością, Swoszowice bowiem są na płaskowzgórzu, u stóp którego przepływa rzeczka Wilga, wpadająca do Wisły na Podgórzu. Od zdrojowisk jest więc ciągły spadek aż do Podgórza i podobnież aż do błoni na lewym brzegu Wisły pod Krakowem. O ile wiemy, właściciel dzisiejszy Swoszowic połączyłby się chętnie z Towarzystwem akcyjnem, któreby się tego przedsięwzięcia podjęło i kosztem stu tysięcy złr. na początek Kraków zostałby miastem kąpielowem. *J. F.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30go kwietnia 1888 roku	złr. 8,697,917 c. 31
Od 1 do 31 maja 1888 roku złożono	złr. 370,840 c. 88
Razem	złr. 9,068,758 c. 19
Od 1 do 31 maja 1888 roku zwrócono	złr. 250,684 c. 05
Stan wkładek dnia 31go maja 1888 roku	złr. 8,818,074 c. 14

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek na dniu 30 kwietnia 1888 roku	złr. 893,662 c. 60
Od 1 do 31 maja 1888 r. przybyło na dawne i nowych 152 książeczek	złr. 157,448 c. 17
Suma	złr. 1,051,150 c. 77
Od 1 do 31 maja 1888 roku zwrócono 191 stronom	złr. 167,327 c. 29
Stan wkładek dnia 31go maja 1888 roku	złr. 883,823 c. 45

Od Administracyi „Czasu“.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. X. J. F. 7 złr. 50 cent., N. N. 5 złr., E. K. 3 złr.

Dla pogorzelców w Toniach nadesłał prezes Rady powiatowej p. A. Milieski 20 złr., z Górki narodowej i Suchodola 10 złr., I. Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie 11 złr. 10 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1292-1 5)

NADESŁANE.

Dalsze ofiary na kościół Matki Boskiej w Kochawinie od d. 8 marca b. r.: W. N. z L., Domańscy z W. po 10 złr.; po 5 złr. N. z B, Czajkowska z H., Lewicka z L, W. W. z R, H. W. z Gr., Grochowska z K., Dr W. K., Hubaczkowie z Kr., E. Hoppe z S., Horodecki, Barciński z K., Łakociński, A. J. z N., Urząd parafialny w M.; po 4 złr. K. M., J. i Wł. Ober, Remer, Axentowicz; po 3 złr. Kirchner z B., Machowska, N. z L, B. E. z D., F. Au z L., z Bochni, Krzeczunowicz z L., Maryla, Staś i Władzio W., Sztuka z W., Bohdanowicz, H. J, Borkowska z Ch., X. Motykiewicz; po 2 złr. M. S. z T., Stefania i Stasio z R., A. W. K. z N., T. Z. z D., J. C. z Ż., Marya J. z Kr., Oldzia i Helenka z K. str., wdowa z R., M. H. z L., I. G. z J., N. N. z K., Galewska, M. K. z B., Dr Uranowicz z Ż., A. M., W. I., I. M. R. z S., Garlińska, L. H. L. T. z L., Drągowski, Drzygiewicz, D. O. z D., J. B., Bednarowska, Kopliński, Brauner, S. A. z J., M. z L., T. T. z W., I. C., N. N. z T., Marcinkowska, Grenn z D, Marya L. z K., I. M. C. z R, H. W. z P., J. S. z D., Jadwiga S., H. Z. z P., Staś i Mania Kulpińscy z P., M. Z. z C., z Białogóry, Skrochowska, z Białogóry (powtórnie), Głowacka, K. S. z K., M. S. z L., Starczewska, Żurawska, M. R; po 1 złr. Górnisiewicz, Podolska, Znamięcka, S. I. z Z, Baczyńska, Rogosiewicz, Opidowicz, Gliński, Jahlińska, M. S. S. z K., I. A. P. z L., Wojnar, Czerminger, Zawałkiewicz, Popiel, Żytyńska, Markowscy, Czarnkowie, M. Z. z W., Nowakowska, B. Lachowicz z R., N. N. z D., Stopnicka, Kucharska, Bronisława z T., H. W. z G., M. W., W. D. z K., B. B. z K., J. D., F. D., W. D., P. N. M. z K., H. I., I. M. z K., H. I., mała Olga, I. P. z S., M. I. z F., N. z D., N. z W., W. W. z L., J. R. z L., W. Z., J. L. z W., W. Z. Z. C., Adzio z L., Kilarski, Heyda, Tyszkiewicz, Rosicka, N., I. F. z J., Mundzio, I. K. D., M. C., Łubińska; po 50 c. J. z W., Władzio, Stasio; po dukacie w złocie Strutyńska z K., J. O. z K.; zarząd dóbr Schodnica 7 złr., X. Szymonowicz 2 złr. 50 c., Antoniewicz 1 złr. 40 c., A. i E. Frankowie z J. 8 złr.; M. I. I. I. 2 złr. 30 c, I. W. z T. 3 złr. 60 c., sługa 40 c., Fr. Dycio ze składki za pośr. p. M. z J. 2 złr. 60 c.; Janio, Irena, Oldzia i sługi 3 złr. 60 c.; Rappe 2 złr. 30 c.; z tacy 11 złr. 57 c. — Razem 353 złr. 37 c. Ogólna suma 5862 złr. 3 c.

Przepraszam najmocniej, że na listy dotąd nie odpowiadałem, gdyż przez cały miesiąc kwiecień podróżowałem z pielgrzymką do Rzymu. Z powrotem zastałem stos listów; wielu prosiło o parę słów odpowiedzi, lecz mając niemało innego zajęcia, nie mogłem jeszcze odpowiedzieć, uczynię to dopiero teraz, o ile tylko będę mógł. Odpowiadam zawsze z największą przyjemnością, ale teraz, Bóg świadkiem, mimo mej najszczerszej chęci, nie mogę wszystkim zadośćuczynić. U grobów apostołów, męczenników i w wielu miejscach świętych przy każdej mej modlitwie i ofierze mszy św. polecałem Bogu, Matce Jego Najśw. i tym śś. męczennikom wszystkich dobrodziejów tego kościoła, oraz błagałem o błogosławieństwo dla nich i ich familij, prosząc, by ta Królowa nieba i ziemi stokrotnie im wynagrodzić raczyła te ofiary.

Budowa się rozpoczyna, dałby Bóg, by z pomocą dobrych i szlachetnych serc, a takich jeszcze Bogu dzięki nie brak, ukończyć wreszcie tę świątynię przed 27 laty rozpoczętą.

X. Jan Trzopiński
w Kochawinie p. Żydaczów.

NADESŁANE. (816-23-?)

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 4 czerwca. Tadeusz Rybkowski otrzymał od ministra Gautscha zamówienie z funduszów państwowych na obraz, przedstawiający sceny targowe „am Hof“ w Wiedniu.

Wiedeń 4go czerwca. Ministerstwo finansów ogłosiło dodatek do tabeli cłowych, który na 36 stronach in 4to obejmuje 414 artykułów. Przez klasyfikacyę wielu obcych towarów do wyższych stopni zostało cło od nich bardzo znacznie podniesione. Wskutek tego zamyślają już przemysłowcy budować kilka fabryk artykułów, sprowadzanych dotąd z Anglii.

Wiedeń 4go czerwca. Nadzwyczajny kredyt wojenny, jakiego zażąda rząd od delegacyi, wynosić ma 47 milionów złr.

Wiedeń 4 czerwca. Dotąd nie otrzymał rząd żadnej notyfikacyi z Berlina względem podwyższenia ceł od zboża rosyjskiego. Pewnem jest jednakże, iż w razie zaprowadzenia tych ceł musiałaby Austrya równoległą akcyę podjąć, gdyż inaczej transporta rosyjskie via Austrya udaremniłyby zarządzenia niemieckie. Zdaje się zatem, że zarządzenia te musi poprzedzić porozumienie z Austryą.

Berlin 4 czerwca. Zapewniają znów, iż siedmiu konsultujących lekarzy przystąpiło do zdania Virchowa, i uznało, że cesarz niemiecki ma tylko wielki wrzód, który ropieje i normalnie się zabliźnia.

Ks. Bismark rokuje z Austryą względem wspólnego zaprowadzenia ceł retorsyjnych na zboże rosyjskie i ztąd wynikła zwłoka w zaprowadzeniu tych ceł przez Niemcy.

Rzym 4 czerwca. Papież polecił kardynałowi Lavigerie wydanie odezwy do misyj w Afryce oraz do zastępców Anglii, Niemiec, Francyi i Belgii w sprawie rozwinięcia większej energii w celu stłumienia handlu niewolnikami.

Paryż 4 czerwca. Moda rosyjska coraz więcej się rozszerza w Paryżu. Obecnie odbywają się koncerta rosyjskie, przedstawienia komedyj rosyjskich, a w hipodromie grają pantominę p. t. „Skobelew“.

Kolej wschodnia ogłosiła już rozkład jazdy pociągów z Calais i z Paryża na Dellę, Bazyleję, z pominięciem granicy niemieckiej.

Paryż 4 czerwca. Boulanger otworzył recepcye w nowym swoim pałacu przy ulicy Dumont d'Urville. Sprawdzono, że Jeoffrin zaledwo uszedł z życiem z meetyngu w Clignancourt, gdyż anarchiści i jego oskarżają, iż jest już narzędziem wyzyskiwaczy.

Paryż 4 czerwca. Na zebraniu 700 monarchistów w Chateau de Mons oznajmił jen. Chasette: „Prawo monarchiczne jest rezultatem porozumienia między królem a narodem. Stary pakt, który przypieczętował unię monarchii z Francyą, musi być zatwierdzony. Monarchia nie utraciła żadnego swojego prawa, utraciła jedynie posiadanie *de facto* i musi to posiadanie odzyskać przez akt legalny, który wszelako nie będzie dopiero stwarzać prawa. To jest różnica między nami a plebiscytaryuszami.“

Paryż 4 czerwca. Rząd przedsięwziął najostrzejsze środki ostrożności, żeby utrzymać tajemnicę i wyłączność posiadania broni, o której zapewniają, że jest ogromnym wynalazkiem. Karabin jest pomysłem jenerała Fremond, gubernatora szkoły wojskowej w St. Cyr, a proch wynalazkiem Lebele. Proch ten nie eksploduje i nie dymi, a karabin niesie na kilka tysięcy metrów z precyzyą. Zastosowano również kartaczownice do tego prochu.

Paryż 4 czerwca Kongres masonów przeciw Boulangerowi nie doszedł do żadnego rezultatu, a to wskutek ekscesów mniejszości.

Petersburg 4go czerwca. Jenerał Ignatiew obrał za stałą swoją siedzibę Kijów, jako punkt najdogodniejszy dla agitacyi panslawistycznej w Austryi i na Wschodzie.

Podróż cara do Azyi została stanowczo odroczoną; uda się on na Kaukaz i na wielkie manewry między Odessą i Kremenczugiem.

Londyn 4 czerwca. Zdaje się, że całe wojsko Osmana Digmy zostało podzielone na liczne bandy, które na sposób partyzancki pustoszą okolice między Assuan i Wady-Halfa.

Londyn 4 czerwca. Parnell otrzymał 10.000 dolarów od Irlandczyków z Nowego Jorku dla irlandzkiej frakcyi parlamentu.

Konstantynopol 4 czerwca. Nadeszło tu 300 dział Kruppa, które zostaną rozdzielone między garnizony w Albanii i na Krecie. Sułtan każe płacić za te dostawy bez względu na to, że wszelkie cywilne i wojskowe pensye są wstrzymane z braku pieniędzy. W lecie odbędą się w okolicy wielkie manewra pod kierunkiem oficerów niemieckich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 czerwca. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada projekt względem uwolnienia od należytości prawnej pożyczki krajowej w kwocie 395.000 złr., która ma być zaciągniętą w myśl galicyjskiej ustawy krajowej z dnia 14 kwietnia 1888 r.

Przy § 8 (bonifikacya, zwrot podatku przy wywozie spirytusu), wnosi Auspitz, żeby § 9 w zupełności opuścić i tylko do § 8 dołączyć ustęp, według którego bonifikacye pierwszych dwóch okresów obrotowych dopiero w okresach późniejszych z ograniczeniem do 1 miliona złr. rocznie mają być wypłacane.

Szef sekcyi Baumgartner występuje przeciw temu wnioskowi, albowiem konieczną jest rzeczą, iżby już w pierwszych okresach obrotowych granica 1 mil. złr. dla całej bonifikacyi była utrzymaną.

Salaszek oświadcza, iż Czesi będą za wnioskiem Auspitza głosowali, ponieważ tenże umożliwia kalkulacyę fabrykantom.

Kronawetter oświadcza się przeciwko premiom eksportowym.

Türk oświadcza, iż w pierwszym rzędzie głosować będzie za poprawką Auspitza, a następnie za projektem rządowym.

Po końcowem przemówieniu Meznika odrzucono wniosek Auspitza. § 8 przyjęto bez zmiany.

§ 9—14 przyjęto bez zmiany.

Kronawetter i Herold omawiali trudności i ciężary, które będą musiały ponosić gminy wskutek uczestnictwa przy poborze podatku.

Herold proponuje, iżby gminom dać odszkodowanie za współudział przy poborze podatku.

Poczdam 4 czerwca. Dzień wczorajszy przepędził cesarz o wiele lepiej, niż ostatnich 5 dni i spacerował dłuższy czas w parku.

Poczdam 4 czerwca. Cesarz przepędził noc wcale dobrze i czuje się po orzeźwiającym śnie pokrzepionym.

Cesarz znajduje się od g. wpół do 11 w parku.

Monachium 4 czerwca. Ks. Maksymilian Bawarski, który przedwczoraj został tknięty apopleksyą, ma się lepiej.

Paryż 4 czerwca. Dzienniki donoszą, iż na dzisiejszem posiedzeniu Izby postawi Boulanger wniosek rewizyi konstytucyi i rozwiązania Izby i będzie żądał, iżby wniosek ten traktowano jako nagły.

Konstantynopol 4go czerwca. Wręczona Porcie przez Nelidowa nota żąda zapłaty zaległego odszkodowania wojennego i nalega na to, iżby na przyszłość zapadłe raty regularnie w dniu płatności były uiszczane.

Kursa. Wiedeń 4 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78 95. — Renta austr. srebrna opod. 80·45. — Renta 4% złota austr. 109 50. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 866·—. — Akcye kredytowe 284·20. — Londyn 126 40. — Napoleony 10·01½. — Dukaty 5·95. Marki 61·95—. — 5% Renta węg. papier. 85 95. 4% Renta węg. złota 97·90 — — Losy prem. węg. 123·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·30. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 90·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·—. — Akcye Länderbanku 213·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 197·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 212·25. — Akcye kolei południowej 83·—. — Ruble 108·—.— — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 4 czerwca — Banknoty austryackie 161·40. — Krótki Wiedeń 161·25. — Banknoty ros. 174·70. — 5% Listy zast. Polskie 53 40. — 4% Listy Likw. Polskie 48·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 80·25. — Akcye austr. kredytowe 144·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1888 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	† 7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	† 9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	**Karola Ludwika** w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	Przychodzą do Krakowa
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 czerwca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	107 50	108 50
Marki niemieckie	61 60	62 10
Dukat ważny	5 92	6
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 30	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 85	79 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102	103
5% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego .	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 —	93 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 50	91 —
4½% „ „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	97 75	98 75
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	88 50	92 —
7% „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie .	87 —	89
5% „ „ „ „ „ „	45 -	48 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	199 —	200 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . . „ 200 „	211 50	213 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	283 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.		
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 —
„ „ Stanisławowa	32	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ „ węgier. „ „	11 25	12 —

Wiedeń 2 czerwca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	79 —	79 2
4⅕% „ srebrna	80 70	80 9
4% „ złota	109 80	110 —
5% „ papier. nieop.	93 6	93 8
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 7	132 2
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 25	136 7
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	14? —
„ „ 1864 „ 100 „	16? —	166 75
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej . .	150 50	151 5
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 75	115 2
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	—
Bukowińskie „ „	101 50	—
Galicyjskie „ „	102 -	102 8
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 6	105 —
Węgierskie „ „	105 20	105 90
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 80	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 2	104 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	2?3 50	243 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	?8? -	285 80
„ Bank węgierski . . . 200 „	282 75	283 25
Depositen-Bank . . . 200 złr.	?70	170 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500	?00	?05 -
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200	—	—
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	867	869
Unionbank 100	199 —	199 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	149 25	150
Wied. Bankverein . . . . 100 „	90 —	90 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez.	— —	—
Alföld Fiume . . . . 200 „ 5%	— —	— —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	45 —	346 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2497	2500
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	198 50	198 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	140 50	141 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	211 25	211 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	157 75	158 2
„ „ Lit. B. . 200 „ „	— —	—
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	182 50	183
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	172 —	172 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	225 5	226 -
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	74 40	74 90
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 —	159 5
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	153 50	154 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	157	158 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem płat.	127 —	128
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 80	101 —
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	103 75	103 25
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	89	89 75
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	—
5% „ „ „ „ „	100 80	101 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 80	101 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 2	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 6	93 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92	92 5
5% „ „ Hipot. „ prem. .	100 75	100 9
5% „ „ „ „ 40 lat	98 25	98 5
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 5	101 65
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— -
6% Węg. Insty. Boden-Credit	102	-
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	98 —	98 7
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100	100 4
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 3%	108	109
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. 4%	101 75	102 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 75	99 25
„ Jarosław 300 „ „	98 70	99 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	—
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 —	79 4
„ nieop. „ „ „	88 —	89 -
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	107 —	107 4
„ „ Lit. B 200 „ „	104 60	105 3
„ „ E. 1874 200 m. „	133 25	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 50	123 10
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 -	90 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 60	98 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	202 75	203 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 50	146 -
„ „ złot. 200 złr. 5%	128 20	— —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 70	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 60	98 25
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88 -	88 5
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 2	96 7
„ „ złotem . . 200 „ „	126 5	126 75
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 25	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	135 -	135 4
„ Węgierskie . . „ 100	123 -	123 3
„ Tureckie . . . fr. 400	20 40	20 7
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 70	8 80
Kredytowe . . . . . . „ 100	179	179 50
Clary . . . . „ 42	55 40	56 —
3⅒% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbruku . . . . . . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	29 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	59 50	60 —
Palffy . . . . . . „ 40	53 25	54 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 20	17 50
„ węg. „ 5	11 25	11 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 25	20 75
Salma . . . . „ 40	62 —	62 50
Salzburskie . . . . . „ 20	25 2	26 —
St. Genois . . . . . „ 40	61 50	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	32	34 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 100	— —	— —
4% „ . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza . . . . „ 21	51 —	51 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 97
20-frankówki	10 02	10 03
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 64	12 69
Liry tureckie złote	11 36	11 3?
Marki niemieckie za 100 marek .	62 —	62 10
Rubel papierowy za 100 rubli . .	108 —	108 ?8

Lwów 1 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	283 —	287
5% Listy zast. Tow. kred. ziem . .	100 60	101 75
4% „ „ „ „ . .	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie .	100 60	101 75
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie .	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic. .	99 50	101
5% Obligi indem. gal. 10% podat. .	102 25	103 50
4½% „ pożyczki krajowej . . .	89 75	91 —

Warszawa 2 czerwca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	10?	?0
„ „ V „	—	—	99	50
4% Listy likwidacyjne	89	50	90	10
5% „ warszawskie I ser. . . .	99	60	99	90
„ „ „ III „ . . .	—	—	98	15
„ „ „ IV „ . . .	—	—	97	85
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

GRAFOLOGIA,

Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tychże zdolności i skłonności towarzyskich (z tablicą litografowaną skreślona przez *Czesława Czyńskiego*. **Cena 20 ct.** Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład głów. w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie. (1294-1-12

Kucharz już starszy, ale jeszcze do pracy zdolny, poszukuje miejsca. Może się wykazać najlepszemi swiadectwami.— Adres pod lit. **W. R. K.** poste restante **Rzeszów.** (1296-1-2)

Na sprzedaż śliczny majątek tuż przy mieście i kolei, nad dużą nieszkodliwą rzeką; ma: 400 m najprzedniej. ziemi ornej i 40 m. znak. łąk. 2 dzierżawy płacą po 12 złr. z morga. Budynki dobre. Propinacya z młynem niesie 1700 złr. rocznie. Tow. kred. 64,000 złr. Cena 90,000 złr. Szczegółów udzieli **Antoni Teodorowicz we Lwowie**, ulica Cytadelna Nr. 3. (1290-1 4)

Dnia 9go lipca b. r.

o godzinie 9ej przed południem rozpocznie się w mniejszej sali ratuszowej w **Przemyślu wyprzedaż** przez publiczną licytacyę **medalów pamiatkowych** oraz **monet złotych** — jakoteż **biblioteki** — należących do masy rozbiorowej **Ignacego hr. Krasickiego.**

Bliższej informacyi w tym względzie udzieli na żądanie tak ustnie jakoteż pisemnie kancelarya adwokata *Dra Mochnackiego* w Przemyślu. (1239-1-3)

Do wydzierżawienia najlepszy majątek w kraju. blisko kolei i Lwowa; ma: ornej ziemi najwyborniejszej 900 m. i doskonałych łąk 250 m. Obsiewy: 40 m. rzepaku, 220 m. pszenicy, 150 m. jęczmienia 150 m. bobiku (przed. plon), 120 m. owsa, 3500 kor. kartofli itd. Wszystko bujne. Budynki i gorzelnia doskonałe. Dzierżawa wraz z bogatemi inwentarzami w dogodnych warunkach **zaraz** do objęcia. Szczegółów udzieli **Antoni Teodorowicz** we **Lwowie**, ulica Cytadelna Nr. 3. (1289-1-4

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że dnia 30go maja b. r.

przeniosłem mój

handel win

do domu przy ul. Krupniczej L. 10.

Dziękując Szanownym moim Odbiorcom za dotychczasową pamięć o moim handlu, mam nadzieję, że i nadal zaskarbię sobie zupełne zaufanie Szanownej Publiczności. (1288-1-5)

Z uszanowaniem

Antoni Schultz.

Majątek ziemski

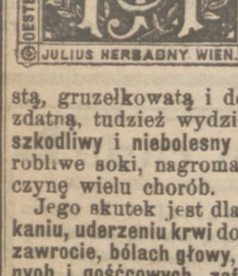
przeważnie **lasowy**, 6 mil od Krakowa, **rozległości** morgów 720, z tego **lasu** morgów 614; **ogrodów i sadów** mor. 7, a resztę **ornej ziemi z łąkami**; budynki w dobrym stanie — pod **korzystnemi warunkami** zaraz **do sprzedania** ewentualnie i do **zamiany** na **kamienicę** w **Krakowie.** — Reflektujący raczy się udać do **Domu komisowego p. Edwarda Lipinera** w Krakowie, ulica Floryańska. (1293-1-3)

Najskuteczniejszym środkiem dla

kuracyi czyszczenia krwi

na wiosnę, jest J. Herbabnego wzmocniony

Sarsaparyla syrup.



J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparyla działa lekko, rozwalniająco i poprawia krew w wysokim stopniu, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które czynią krew gęstą, gruzełkowatą i do szybkiego obiegu niezdatną, tudzież wydziela z ciała w sposób nieszkodliwy i niebolesny wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzony śluz i żółć, przyczynę wielu chorób.

Jego skutek jest dlatego doskonałym w zatkaniu, uderzeniu krwi do głowy, szumie w uszach, zawrocie, bólach głowy, cierpieniach hemoroidalnych i gośćcowych, zaflegmieniu żołądka, złem trawieniu, nabrzmieniach wątroby i śledziony, gruczołów, liszajach, wysypkach skórnych i t. d.

Cena oryginalnej flaszki z broszurą 85 c. pocztą 15 c. więcej za opakowanie. Każda flaszka musi mieć obok wyrażony znak ochronny na dowód prawdziwości.

Central. skład rozsyłk. dla prowincyi: w Wiedniu: apteka zur „Barmherzigkeit“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt., H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser i C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolossa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst a t.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Pelh; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI E. Stenzel, J. Sidorowicz; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADYMNIE M. Swiechowski; w RADOWCACH P. Rossigno, A. Decari; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. (983-8 10)

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723-20-30)

Z POWODU ZWINIĘCIA HANDLU

dobrowolna wyprzedaż

wszystkich towarów

po cenach zniżonych

w pierwszym krakowskim składzie płócien krajowych

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, (1217-9-)

przy ulicy Sławkowskiej, hotel Saski.

Pończochy, Pończoszki i Skarpetki

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (920-3-)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

Ceny bardzo niskie.



KAŻDY SAM GOLARZ.

Najnowszy

przyrząd do golenia

za którego pomocą każdy nawet w podeszłym wieku i trzęsącą ręką może bardzo łatwo ogolić **najbujniejszą brodę** zupełnie bezpiecznie, bez skaleczenia i skrwawienia, **dobrze, czysto i szybko** bez żadnego przyrządu. Mnóstwo podziękowań i następnych zamówień świadczy, jak znaczny popyt znalazł ten przyrząd we wszystkich warstwach ludności. Cena sztuki z opisem użycia **1 złr. 90 ct.** Rozsyłki za zaliczką. Jedynie i wyłącznie u podpisanego wynalazcy. (812-8-)

Mikołaj Hirnbal

w Wiedniu,

I., Mölkerbastei 16/dd. Mezzanin.

WODA NATURALNA ze zdroju Gizeli

(z Woryczowa).

Najodpowiedniejszy orzeźwiający napój, tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi, również używany jako woda lecznicza w cierpieniach żołądka, krtani, płuc i pęcherza.

Cena półlitrowej butelki 17 cent.
„ jednolitrowej „ 22 „

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. (1180-3)



najwyborniejszy środek

przeciw

wszelkim owadom

działa rzeczywiście z zadziwiającą siłą i wyniszcza znachodzące się owady szybko i pewnie w taki sposób, że **nawet żaden ślad nie pozostaje.** [870 4-]

Należy zważać dokładnie:

Co w otwartym papierze

ważą, nie jest **nigdy**

„szczególnością Zacherla“.

Do nabycia **prawdziwe i tanie tylko w oryginalnych flaszeczkach.**

Główny skład ma:

J. ZACHERL

w Wiedniu, I. Goldschmiedgas. 2.

Mają na składzie pp.:

w Krakowie: Stanisław Feintuch, M. Jawornicki, F. Kralewski aptek., J. Barberowski, Antoni Suski, Jan Janiga, Leon Rosner apt., Fr. Lenert, Filip Eile, Wilh. Fenz, F. Gralewski, K. Wiszniewski apt., F. Sobierajski, J. Fr. Fischer, Józef Kulczyński, M. Karaś, J. Wentzl, J. Kosz, P. Krokiewicz apt., Porębski & Zimler, And. Schulza spadkobiercy, Emil Heyder, Edward Fuchs, W. Krzysztofowicz, F. A. Grigar, H. Kretschmer, M. Goldwasser;
w Bieczu: Wilh. Fuska apt.;
w Bochni: M. Gatti, J. Michnik;
w Bukowsku: Jan Bachmann;
w Chyrowie: Jan Strzelecki, Karol Lewicki apt.;
w Jarosławiu: J. L. Grzymała Wisłocki, Józ. Rohm apt., Józ. Krasicki, Jan Krempa, H. Kaufmann;
w Now. Sączu: R. Jakubowski;
w Oświęcimiu: St. Polkowski, Bernard Barber jr., Izak Sadger, E. Gottselig;
w Podgórzu: J. Skakalski apt., Wiktor Schuh;
w Przemyślu: Z. F. Kalicki apt., Wład. Nahlik apt., Janowski & Strzygowski, A. Mańkowski, G. Sirop, E. Krug, M. Krug, Maier Os. Gans;
w Radomyślu: J. Martyński;
w Sędziszowie: Jan Mizerski;
w Stryju: Leon Gärtner, Lechicki & Kosterkiewicz, W. Komorowski apt., Chaje Nussenblatt;
w Rzeszowie: J. Schaitter & Co., Ed. G. Neugebauer, A. Karpicki apt., B. Zacharski, Stanisława Pion, St. Juśkiewicz, S. Blumenberg;
w Tarnowie: W. Müldner i Spół., Tadeusz Scharff, H. Kijas, St. Pawłowski apt., F. Leszczyński, H. Wierzycki, H. Wittmayer, Jakób Schenkel, M. Adler apt. p. Anioł. Mendel Esriel;
w Wadowicach: F. Burzyński, T. Głębocki, A. Krzysztoforski;
w Wieliczce: L. Windakiewicz, Franciszek Klein;
w Żywcu: A. Pawluszkiewicz, Herdliczka apt., A. Wańka, Emil Heydn.

Na prowinyi uwidocznione są składy **Zacherlinu prawdziwego** przez wywieszone **plakaty.**

Swoszowice pod Krakowem

ZAKŁAD KĄPIELOWO-LECZNICZY.

Jedna z najsilniej. wód siarczanych z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, w zołzach, kile, owrzodzeniach, i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniu stawów, w otyłościach, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi i w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane, wodne i mułowe — leczenie elektrycznością i miesieniem — wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr Antoni Filimowski, asyst. Uniw. Jagiellonskiego.
Stacya kolei transwersalnej. — 6 kilometrów od Krakowa — poczta i telegraf w miejscu.
Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, a nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od 27 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkie wyjaśnienia udziela (1173-4-6)

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

Najw. odznaka J. Ces. Wys. Następcy tronu Rudolfa

ZA

najświeższy wynalazek!

Wys. odznaka J. K. Wys. księcia Augusta Koburg Gota



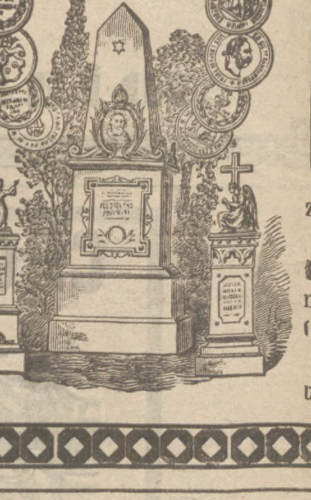
Najpraktyczniejszą rzeczą na tem polu dotychczas stworzoną, przez słynnych lekarzy jako najlepsza metoda leczenia uznaną,

dla chorych na nerki i gościec, reumatyzm i nerwy

jest **Steinera „patentow. połączone urządzenie kąpielowe“** w ten sposób, że każdy może sobie **w domu** sam przyrządzić tylko za 5 ct. węgla w 30 do 40 minut **kąpiel wannową** lub w 15 minut spirytusem **parówkę** w każdym dowolnym stopniu ciepła. Dlatego nadaje się szczególniej dla **szpitali, hoteli, zakładów prywatnych. Cena 50 do 200 złr.** — Prócz tego polecam moje najświeższe różne urządzenia kąpielowe do **ciepłych i zimnych natrysków** z wodociągiem lub bez niego, **stołki kąpielowe** od złr. 12 do 15, z patent. ogrzaniem 20 złr., **bezwonne klosety domowe i pokojowe, irygatory, wanny siedzeniowe, przybory do wziewania** itd. (1233 1-5)

M. Steiner, fabykant, posiadacz przywileju,

w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 29. — Illustrowane cenniki opłatnie.



Pracownia kamieniarska

Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Getrudy L. 2,

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najlepszego piaskowca, począwszy od 20 złr., tudzież z marmuru, granitu i labradoru.

Przyjmuje również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** i na **różnobarwne posadzki marmurowe.**

Wszelkie zamówienia wykonywa po cenach umiarkowanych i na **spłatę ratami.** (746-10 15)

IWONICZ

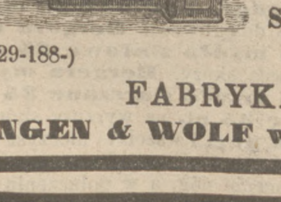
Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żętyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Lekarz zdrojowy *Dr. Kl. Dębicki*, b. asystent klin. Uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła opłatnie ***Dyrekcya.*** [1039-10-22]



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*

o sile 1/2 do 100 koni.

(129-188-)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **OH**

Przez **OHins FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [1120-45-]

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (999-21-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana

Pierre Mounier. [1119 3 4)



ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (1170-4-)

Powyższa firma poszukuje **zdolnego subjekta** zegarmistrzowskiego.

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:

24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (80 17-)

VICHY

ZAKŁAD KĄPIELOWY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚC RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

Codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (618 6 8)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Posada zaufania w Galicyi.

6000—10.000 złr. zarobić może zarządca dóbr rocznie, z kupna i sprzedaży krów dojnych (krów cielnych) do Wiednia, Austryi i t. d., jeżeli znajdzie posadę zaufania w majątku w Galicyi, szczególnie w powiecie Sanockim. Ta rasa bydła jest w Wiedniu bardzo lubiana, a z cenami nikt nie może konkurować. Kompetent jest ukończonym akademikiem z 19 letnią praktyką, posiada bardzo dobre świadectwa i znakomite polecenia. Za rzetelność przyjmuje się poręczenie. — Łaskawe oferty pod lit. **L. E. 1545 Haasenstein & Vogler w Wiedniu, I.** (1254-2 3)

KAISER-PERL-GERSTE ZUCKERERBSEN IN CARTONS WIEN BRÜDER HIRSCHFELD & CO. (620-12-50)

Tylko za 3 złr. 50 cent.

rozsyłam za zaliczką pocztową lub za gotówkę:

1 pudełko patent. zdrowotnych cygarniczek własnego wynalazku;
nowość, 1 zdrowotną cygarniczkę do papierosów własnego wynalazku, **bez żadnego papieru, palenie bez nikotyny,** prawdziwa rozkosz;
1 prawdziwą piankową cygarniczkę z bursztynem, **można także używać do papierosów;**
1 taką samą cygarniczkę do papierosów;
3 rozmaite prawdz. badeńskie wiśniówki do fajek;
1 gustowną fajkę dla turystów ze **zdrowotną kapslą;**
1 cygarniczka do cygar „Landsturm“;
1 woreczek na tytoń ze skóry rękawiczniczej;
1 sakiewkę lub pulares;
1 piękną zapalniczkę;
1 tytonierkę na cygara, papierosy lub virginia, z okuciem niklowem;
1 piękną tytonierkę metalową na tytoń;

razem 14 sztuk.

Gustowny drewniany garnitur dla palących za 1 złr.

Kompletne ubranie z wełny owczej 3 metr. 10 c. od 4 złr. wzwyż. **Próbki darmo i opłatnie.**

Józef Bruner w Reichenberg,

(1150-6-10) firma protokół. od r. 1867.

Najlepsze czernidło

WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOLÖHL K.K.Landb. GEGRÜNDET 1835 STADT. SCHULERSTRASSE №21 ST. FERNOLENDT

w świecie

firmy **St. FERNOLENDT**

w WIEDNIU,

które bez trudu daje natychmiast **ciemnoczarny połysk, nie psuje** w **żaden sposób** skóry, lecz **trwale ją konserwuje.** [1181-4-4]

Do nabycia **prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.**

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie wyrobu **Fernolendta** i wtedy go tylko przyjmowała, jeżeli ma **powyższą winietę** włącznie z mojem nazwiskiem St. Fernolendt.

KĄPIELE MORSKIE SOBOTY (ZOPPOT) w BAŁTYKU.

Sezon od 15go czerwca do 1go października.

Urocze położenie. Łagodne bałwany. Parki i przechadzki cieniste nad morzem. Kąpiele morskie zimne i ciepłe, solankowe, żelaziste i. t. p. oraz natryski. Wodociągi. Oświetlenie gazowe. Teatr letni. Wielka kładka nad morzem. Komunikacya parowcami przez morze. Wielki gustowny kurhaus. Koncerta kapeli wojskowej codziennie. Reuniony. Jazdy łódkami na morzu i t. p. W roku **1887 było tutaj 5300 gości.** Eleganckie i tanie mieszkania. — Prospektów i objaśnień udziela:

(1117-2-3) ***Dyrekcya kąpielowa.***

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka



Franciszka Józefa woda gorzka

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka.

Sprzedaż wszędzie.

(716-13-15) **Dyrekcya w Budapeszcie.**

Handel hurtowny win p. f. Vincenz Schuth

w Villany (w Węgrzech)

założony r. 1872,

poleca swoje kilkakrotnie odznaczone

wina czerwone i białe własnego chowu.

Sprowadzić można w beczkach jakoteż w butelkach w każdej dowolnej ilości.

Cenniki darmo. (383-16-33)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 czerwca 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

5·14 rano z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6·15 rano z Krakowa, 6·35 rano z Podgórza do Żywca, Bielska, Wiednia;
7·59 rano z Krakowa, 9·28 rano z Podgórza do Żywca, Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa;
3·09 po połud. z Podgórza do Oświęcima, Wiednia;
7·28 wieczór z Podgórza do Nowego Sącza, Chyrowa, Żywca.

Odjazd z Tarnowa

4·56 rano do Suchy, Zywca, Orłowa i Koszyc;
10·02 przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2.02 po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

6·17 rano do Podgórza, 6·30 rano do Krakowa z Zywca, Chyrowa, Nowego Sącza;
10·30 przed południem do Podgórza z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4·12 po południu do Podgórza z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska, Chyrowa, Nowego Sącza;
9·17 wieczór do Podgórza, 9·38 wieczór do Krakowa z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12·15 w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11·22 przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7·40 wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-2-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*